Nr. 192. Kraków, 22 Sierpnia — Piątek. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 21 sierpnia.

Karol XIV, Bernadotte, utrzymał się przy koronie szwedzkiej, nie zapomniała mu bowiem koalicya, że się przeniewierzył Napoleonowi, który mu jako jenerałowi francuskiemu utorował drogę do tronu szwedzkiego. Mimo tego nie mogła zapomnieć Szwecya i nie zapomniała dotychczas, że Rosya złamała jej potęgę na północy, a klęsk tych wraz z utratą reszty posiadłości pomorskich nie wynagrodziła unia personalna z Norwegią, od Danii oderwaną. Pamiętamy spory między Rosyą a Szwecyą o granicę, oraz starania gabinetu petersburskiego, aby uzyskać jeden z portów norwegskich na krańcu północnym tego kraju, bo sam jeden nie zamarza on w zimie. Naleganiom tym umiały się zawsze oprzeć rządy Skandynawskie. Jak Szwecya pamiętała krzywdy wyrządzone sobie przez Rosyę, tak znów Dania żywiła niechęć do Anglii z podobnych powodów. Dopiero Napoleon III umiał skorzystać z tych usposobień obu państw skandynawskich, aby je wciągnąć w przymierze z Francyą, którego pierwsze wskazówki objawiły się w wyprawie francuskiej na Baltyk. Dawne stosunki przyjacielskie Bonapartów i Bernadottów ożywiły się i przechowały się aż do dni dzisiejszych, jak świadczyła obecność królewicza szwedzkiego na pogrzebie młodego Napoleona w Chislehurst, a teraz datek złożony na pomnik jego.

Dziś Dania i Szwecya osamotnione, stoją między wpływem Niemiec a Rosyi, i pod tym względem zostają w stosunku odwrotnym, i temu to stosunkowi, że Dania czuła się zagrożoną przez Niemcy, a Szwecya przez Rosyę, przypisać należy, że nie przyszło do skutku ponowienie unii Kolmarskiej.

Nie zwraca to niczyjej uwagi, że jeden z książąt pruskich podróżuje po Szwecyi, bo któryż z książąt domów panujących nie jeździ po obcych krajach dla nauki, lub rozrywki? Nie byłaby przeto nikogo zadziwiła wiadomość, że carewicz Rosyjski wybiera się na przejażdżkę do Szwecyi. Ale zapowiedź tej podróży przez *Agence russe*, jak nam o niej doniósł telegram, przybrana w kwiaty sympatyi i podniesiona do znaczenia faktu politycznego, bo mająca służyć za manifestacyę stosunków obu rządów i krajów, nasuwać musi zaraz pytanie: jaki może być cel właściwy odwiedzin carewicza na dworze szwedzkim? Bez takiej zapowiedzi, możnaby mniemać, że carewicz Aleksander zwiedza Szwecyę jako lubownik pięknych widoków natury, a przyzwoitość nakazuje mu odwiedzić przy tej sposobności dwór króla Oskara. Skoro jednak organ rządu rosyjskiego nadaje tym odwiedzinom cechę polityczną, przeto ignorować jej nie można.

Rosya chyba stara się zbliżyć się do dworu szwedzkiego, aby ten zapomniawszy dawnych uraz, stał się sprzymierzeńcem w potrzebie, a w każdym razie przynajmniej pragnie Rosya pozyskać wpływ w Stokholmie. Był czas, kiedy Rosya usiłowała nakłonić Danię i Szwecyę do zamknięcia Bełtów i Sundu. Prusy nie posiadały jeszcze wtedy marynarki, nie miały przeto głosu w tej rzeczy. Ale czas ten minął niepowrotnie; bo nawet odkąd Ameryka nie przyznała Danii prawa poboru cła od przepływu okrętów przez cieśniny i w skutku tego cło to skapitalizowane i spłacone, nie mogą państwa Skandynawskie zamknąć Baltyku, zwłaszcza, że teraz zaważyłby także głos Niemiec.

Anglia nie ubiega się o przymierze ze Szwecyą, nie jest ono jej bowiem na teraz potrzebne; ale między Niemcami a Szwecyą nastało od niedawna pewne zbliżenie się, które może nie ma jeszcze wytkniętego celu i opiera się tylko na ogólnem życzeniu przyjacielskich stosunków sąsiedzkich, zwłaszcza od chwili postanowienia, że Niemcy mają być państwem także morskiem. Otóż chyba ze względu na ten stosunek Niemiec do Szwecyi powzięto w Petersburgu zamiar wysłania carewicza do Stokholmu, i z góry, jak to widać z *Agence russe*, nadano tej podróży cechę manifestacyi politycznej.

Polemika namiętna prasy rosyjskiej przeciw rządowi niemieckiemu dozwala przypuszczać, że w sferach rządowych rosyjskich z przyjemnością patrzą na tę szermierkę publicystyczną, zwłaszcza, że jak utrzymuje półurzędowy organ rządu niemieckiego, podżeganie opinii publicznej w Rosyi przeciw Niemcom wychodzi wprawdzie od nihilistów, ale tych znów używają za narzędzie dygnitarze. Toć może dygnitarze ci nie są obcy wysłaniu Carewicza do Szwecyi a przynajmniej przedstawieniu tej podróży przez *Agence russe*, jako manifestacyi politycznej. W takim razie trzebaby podróż tę poczytać za dążność do wyparcia wpływu niemieckiego w Stokholmie, a wtedy miałaby ona istotnie znaczenie faktu politycznego, za jaki ją *Agence russe* przedstawia.

Ojca św. Leona XIII
ENCYKLIKA
dotycząca ponownego zaprowadzenia w szkołach katolickich chrześciańskiéj filozofii w duchu anielskiego doktora świętego Tomasza z Akwinu.

(Dalszy ciąg).

Wiemy zaiste, że nie braknie ludzi, którzy zdolności natury ludzkiéj przeceniając, twierdzą, że skoro tylko rozum ludzki powadze boskiéj raz się podda, przyrodzoną sobie godność traci, i niewolnictwa jakoby jarzmem przywalony znacznie się cofa i na wielkie natrafia przeszkody w postępie do prawdy i do osiągnięcia szczytu i doskonałości. Atoli twierdzenia te pełne fałszu i błędu zmierzają do tego, aby ludzie w największéj głupocie i niewdzięczności gardzili wyższemi prawdami, i odrzucali dobrowolnie boskie dobrodziejstwo wiary, z któréj źródła dóbr wszystkich nawet w obywatelskim i społecznym porządku spływają. Skoro bowiem myśl ludzka ograniczona jest pewnemi i to dość ciasnemi granicami, przeto też podległa jest wielu błędom i wielu rzeczy znać nie może. Przeciwnie zaś, wiara chrześciańska, opierając się na powadze bożéj, jest najpewniejszą prawdy nauczycielką, a kto za nią postępuje, ten ani w sidła fałszów nie wpadnie, ani też niepewnych zdań bałwanami miotany nie bywa. I dla tego też ci najlepszéj trzymają się filozofii, którzy studyum filozoficzne z posłuszeństwem dla wiary świętéj łączą, gdyż blask prawd bożych w serce wnikający samemuż rozumowi wielce jest pomocny, i nietylko w niczem godności jego nie uwłacza, lecz owszem dodaje mu wiele szlachetności, bystrości i pewności. Tacy filozofowie, zaostrzając bystrość ducha w zwalczaniu fałszów, które się wierze św. sprzeciwiają i w udawadnianiu zdań, które wierze św. są odpowiednie, godnie i bardzo korzystnie rozum ludzki ćwiczą: w zwalczaniu bowiem fałszów natrafiają na przyczyny błędu i rozpoznawają fałszywość dowodów, na których błędne opinie się opierają; w udowodnianiu zaś prawd poznawają te sposoby i racye, za pomocą których prawd tych jasno i dobitnie udowodnić i każdego rozsądnego człowieka o prawdziwości ich przekonać można. Ktoby zaś śmiał twierdzić, że taka praca i ćwiczenie władz ducha nie zwiększa i rozumu zasobów nie pomnaża, tenby też koniecznie najnierozsądniéj twierdzić musiał, że rozróżnianie prawdy od fałszu do rozwoju ducha w niczem przyczynić się nie może. Słusznie przeto sobór Watykański znakomite dobrodziejstwa, które wiara rozumowi wyświadcza, w tych słowach określa:

„Wiara uwalnia i strzeże rozum od błędów, i darzy go rozlicznemi wiadomościami" [25]).

I dla tego człowiek rozsądny nie powinien obwiniać wiary jako nieprzyjaznéj rozumowi i przyrodzonym prawdom, lecz raczéj Bogu szczere składać dzięki i wielce się radować z tego, że wśród tylu przyczyn niewiadomości i w środku rozszalałych bałwanów obłędu wiara najświętsza jasnem zabłysła mu światłem, które jako gwiazda zbawienia bez obawy zbłądzenia pewny mu port prawdy wskazuje.

Dzieje filozofii, czcigodni Bracia, potwierdzają najzupełniéj to wszystko, cośmy dopiero powiedzieli. I zaiste ci z filozofów starożytnych, którzy dobrodziejstw wiary nie znali, chociaż ich za nader mądrych uważano, w wielu rzeczach jak najgorzéj pobłądzili. Wiadomo Wam bowiem dobrze, iż wśród tych odrobin prawdy, do których rozumem doszli, bardzo często fałszywe, niepewne, nierozsądne i wątpliwe głosili zdania o istocie bóstwa, o najpierwszym rzeczy początku, o rządach świata, i o ile przyszłość Bogu jest znaną, o przyczynach i istocie złego, o ostatecznym celu człowieka i wiecznéj szczęśliwości, o cnotach i błędach i innych prawdach, których dokładna znajomość jak najbardziéj rodzajowi ludzkiemu jest konieczną. Przeciwnie zaś pierwsi Ojcowie i Doktorowie Kościoła, zrozumiawszy dokładnie, że z zrządzenia Bożéj Opatrzności nawet wiedzę ludzką naprawił Chrystus Pan, który jest mocą i mądrością Bożą [26]), i „w którym skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności," [27]) — podjęli się trudnéj pracy badania ksiąg starych mędrców i porównywania ich zdań z objawioną nauką: — a co w nich prawdy i mądrych zdań znaleźli, to przezornym wyborem sobie przywłaszczyli resztę zaś albo poprawiali, albo zgoła precz odrzucili.

Najłaskawszy bowiem Bóg jako dla obrony Kościoła dzielnych męczenników, chętnie życie swe dających za wiarę, przeciwko okrucieństwom tyranów wzbudził, tak też naprzeciwko fałszywym filozofom albo heretykom stawił mężów wielkiéj mądrości, aby skarbu objawionéj prawdy nawet za pomocą rozumu ludzkiego bronili. I tak w samychże Kościoła początkach znalazła nauka katolicka takich wielce nienawistnych przeciwników, którzy naśmiewając się z katolickich dogmatów i prawd, twierdzili, że więcéj jest bogów, że materya, z któréj ten świat się składa, powstała bez przyczyny i nie ma początku, że bieg spraw tego świata kierowany jest ślepą jakąś potęgą i fatalną koniecznością, nie zaś przemądrym Opatrzności boskiéj rozkazem. Z tymi to szalonéj nauki nauczycielami rychło starli się mądrzy mężowie, których nazywamy Apologetami, a którzy idąc za przewodem wiary, nie gardzili także ludzkiéj mądrości dowodami i zapomocą ich dowodzili i stwierdzali, że jednego Boga, istotę najdoskonalszą, czcić należy, że cały ten świat wszechmocą bożą z niczego stworzony jest, że mądrością bożą istnieje, i że wszystko do celu swego kieruje się i zmierza.

Pierwsze między nimi miejsce dzierży św. Justyn, męczennik, który zwiedziwszy najsłynniejsze akademie greckie, dla zapoznania się z naukami mędrców i zrozumiawszy, że w całéj pełni tylko z objawionéj nauki (jak to sam przyznaje) prawdę czerpać można — z całym zapałem prawdy Bożéj się chwycił, od oszczerstw ją oczyścił, wobec rzymskich cesarzy dzielnie a wymownie jéj bronił i wykazał, że wiele ze zdań greckich filozofów z prawdą chrześciańską się zgadza. To samo znakomicie czynili Quadratus, Aristides, Hermias i Athenagoras. Niemniej też w tym kierunku sławę zjednał sobie Ireneusz, męczennik niewzruszony, Kościoła lyońskiego biskup, który dzielnie odpierając przewrotne Wschodu nauki, rozszerzone za sprawą Gnostyków w rzymskiego cesarstwa dzierżawach — jako Hieronim św. pisze, „wyłożył przyczyny powstania (*origines*) poszczególnych herezyj i wykazał, z których to źródeł filozofii wypłynęły" [28]); wszystkim znane są Klemensa Aleksandryjskiego dysputacye, o których tenże św. Hieronim zaszczytnie wspomina: „Cóż w nich znajdziesz, coby nie tchnęło głęboką nauką? Więcéj powiem — co w nich znajdziesz, coby wprost najważniejszych kwestyj filozoficznych nie tyczyło?" [29]). Wiele on w rzeczy samej z niepojętą prawie rozmaitością przedmiotu napisał z dziedziny historyi filozofii o dyalektyce, o zgodzie między rozumem a wiarą itd. Po nim idzie Origenes, wielki nauczyciel aleksandryjskiéj szkoły, który doskonale znał systemy greckich i wschodnich filozofów i wydał wiele dzieł, z wielką pracą napisanych, a poświęconych wykładowi Pisma św. i dziwnie przydatnych do wyjaśnienia prawd świętych; a chociaż księgi te, przynajmniej w tym stanie, w jakim je dzisiaj posiadamy, niezupełnie są wolne od błędów, to jednak zawierają wielką moc zdań potwierdzających tak co do liczby, jako też co do istoty prawdy przyrodzonej. Z heretykami walczy Tertulian powagą Pisma św., z filozofami zaś, zmieniwszy rodzaj broni, filozoficznym ściera się rynsztunkiem, a tak ich dzielnie i z taką gromi nauką, że im śmiało w oczy powiedzieć może: „ani w nauce, ani też w metodzie nie możecie się z nami równać, jakby Wam się to zdawać mogło" [30]) (*neque de scientia, neque de disciplina, ut putatis, aequamur*); Arnobiusz też, który wydał dzieło „*Adversus Gentiles*" (przeciw poganom) i Laktancyusz, mianowicie w swych „*Divinae Institutiones*" z równą wymową, jak siłą, starają się gorliwie prawdy i przepisy katolickie światu udowodnić, a przytem nie odrzucają bynajmniej filozofii, jak to czynią Akademicy [31]), lecz walczą z nimi albo swoją bronią, albo też bronią wziętą z filozoficznéj szermierki [32]).

Co zaś o duszy ludzkiéj, o przymiotach Boga i o innych kwestyach największego znaczenia napisali wielki Atanazy i Chryzostom św., książę kaznodziejów, — to zdaniem wszystkich tak bardzo się odznacza, że tak pod względem subtelności, jako też pod względem świetności formy nic prawie dodać nie można. Abyśmy zaś zbyt szeroko się nie rozwiedli, chcąc oceniać wszystkich znakomitych mężów, o których co dopiero wspomnieliśmy, przeto dodajemy Wielkiego Bazylego i obu Grzegorzów, którzy wyszedłszy z Aten, z siedliska całéj ówczesnej oświaty, dostatecznie we wszelkich naukach filozoficznych, które każdy z nich pracą i gorliwością sobie zdobył, wyćwiczeni, użyli tego skarbu wiedzy na pogromienie heretyków i nauczanie chrześcian. Po nad wszystkich jednakże, jak się zdaje, palmę pierwszeństwa osiągnął św. Augustyn, który odznaczając się potężnym talentem i tak w świeckich, jako też i świętych naukach doskonale wyćwiczony, przeciw wszystkim wieku swego błędom dzielnie walczył, a to z taką samą siłą wiary, jak potęgą nauki. Jakiegoż to punktu filozofii on nie poruszył? — albo raczej, któregoż z największą nie śledził pilnością, czy to kiedy najgłębsze wiary tajemnice wiernym wykłada, lub też przeciw szalonym napaściom przeciwników broni, — czy też kiedy zniweczywszy tkaniny fałszu Manichejczyków lub też Akademików, podwaliny ludzkiéj wiedzy zabezpiecza i utwierdza, i istoty oraz przyczyny powstania złego, które ludzi gniecie, dochodzi? Ileż on to z największą bystrością i subtelnością napisał o aniołach, o duszy, o myśli ludzkiéj, o wolnej woli, o religii i szczęśliwem życiu, o czasie i wieczności, a nawet o samejże zmiennych ciał naturze! Następnie na Wschodzie pracował w dziedzinie filozofii św. Jan Damasceński, który wstąpił w ślady św. Bazylego i Grzegorza Nazyanzeńskiego, — na Zachodzie zaś Boecyusz i Anzelm, którzy biorąc sobie za wzór naukę św. Augustyna, zasoby wiedzy filozoficznej nie po mału wzbogacili.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

[25]) Const. dogmat. de fide cath. cap. IV.
[26]) I Cor. I, 24.
[27]) Coloss II, 3.
[28]) Ep. ad Magnum.
[29]) Loco citato.
[30]) Apologeticus § 46.
[31]) Instit. div. VIII, cap. 7.
[32]) De Opificio Dei cap. 21.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 20 sierpnia.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne jest wielce zaniepokojone. Naprzód pochodzi to z niezadowolenia z nowego gabinetu, a powtóre z coraz większego rozdwojenia w samem łonie obozu centralistów. Że wiernokonstytucyjni nie będą zadowoleni z gabinetu hr. Taaffego, to można było przewidzieć i niespodzianką wcale nie jest, atoli pod tym względem niechęć ich nie jest znów tak wielką, ponieważ właściwie trzy teki mogą się im jeszcze dostać, mogą więc bezwzględną mieć większość nawet w gabinecie hr. Taaffego, co też zresztą przewidują dzienniki czeskie. Wprawdzie na te trzy teki są także kandydaci w obozie autonomistów, wszelako po czyjej stronie większe są widoki i nadzieje, dziś trudno powiedzieć; czekać trzeba zebrania się Rady państwa.

Inaczej, bo nieco gorzej ma się rzecz z rozdwojeniem. Obecnie rysują się widocznie dwie grupy: nieprzejednanych i umiarkowanych. Do pierwszych należy oczywiście p. Herbst i najbliżsi jego zwolennicy; do drugich, że tak się wyrażę, malkontenci ze wszystkich frakcyj stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Czują oni, iż czas absolutnych rządów stronnictwa już minął, że daleko praktyczniej postąpią, jeśli się liczyć będą z faktami, — i dlatego pragną zjednoczyć się, albowiem w przeciwnym razie mogą przestać być czynnikiem, z którymby się liczyć wypadało. Otóż do takiej reorganizacyi stronnictwa ma posłużyć zapowiedziany na d. 31 b. m. zjazd deputowanych wiernokonstytucyjnych w Linzu.

Zwracam na niego uwagę waszą, bo według moich informacyj i mojego przekonania zdecyduje on nawet o egzystencyi stronnictwa. Wszak zaproszenia nie podpisał p. Herbst, a dzienniki opozyjne jak *N. fr. Presse* uderzają całą siłą na zamiar zjednoczenia się żywiołów umiarkowanych, widząc w tem zdradę i wyłamanie się z pod solidarności. Natomiast organa poważniejsze wiernokonstytucyjne — i tu najwybitniej objawia się rozdwojenie — popierają myśl zjazdu i nie widzą powodu, dla czegoby stawiać mu przeszkody, a tem samem wzmagać tylko rozdwojenie i dezorganizacyę. Zjazd więc w Linzu stworzyć może nową sytuacyę i wywrzeć wpływ tak na uzupełnienie gabinetu, jak na ugrupowanie się stronnictw w nowej Izbie deputowanych. I dla tego zwracam dziś uwagę waszą na to zgromadzenie chociaż tylko w kilku słowach, bo tutaj w namiętnej polemice dziennikarskiej niknie całe jego znaczenie, a jak się wkrótce przekonacie, znaczenie nie małej doniosłości.

Część literacko-artystyczna.

PIOTR MOSZYNSKI.

(Dokończenie).

Przędza nieszczęść publicznych w Polsce zwykła służyć za tło dramatów rodzinnych, a ciągle sprawdzają się słowa poety: niebyło szczęścia w domu, bo go niebyło w ojczyznie. Gdy gromy wszystko obalą i strzaskają serce, zjawiają się znów pociechy i balsamy, ale przynoszą tylko chwilową ulgę, jakby na to, aby zabliźnić dawne rany zanim nowe uderzą ciosy. Wspomnieliśmy już, że takim balsamem było poświęcenie córki, która jeszcze w Tobolsku połączyła się z ojcem wygnańcem, łagodziła jego cierpienia, dzieliła troski i towarzyszyła mu w drodze ku ojczyznie. Pobyt w Kijowie przedłużył się przez dwa lata. Było to w czasach wielkorządztwa jenerała Bibikowa. Niełatwe było to zadanie z przebiegłym gubernatorem, szczególniej, że każda nowa trudność, każde wymyślone oskarżenie, każde podejrzenie zapewniało korzyści i bogaty okup, zwłaszcza, że sprawa z możnym panem, że niebyło ofiary i poświęcenia, przed jakiemby się zatrzymała jedyna dziś dziedziczka wielkiej fortuny, aby rozerwać kajdany, które przykuwały ojca. Moszyński pragnął spiesznego wyzwolenia i przeniesienia się do Krakowa, aby swobodniejszem odetchnąć powietrzem. Opowiadał nam, że przez lat kilka chował on przy sobie cygaro, które postanowił wypalić dopiero na bruku krakowskiem. Drobny ten szczegół charakteryzuje usposobienie wygnańca, któremu już tak cięży to powietrze, że rad do jakiejś drobnostki wiązać swoje pragnienia i nadzieje.

W Kijowie czekało go ogólne współczucie obywateli polskich i objawy czci powszechnej. Tutaj zaczęto się zjeżdżać na powitanie dawnego marszałka gubernii wołyńskiej, jakby na pielgrzymkę, ale i temu stawała na przeszkodzie czujność Bibikowa. Córka pragnęła odrodzić tak wcześnie przekwitły ojca młody wiek jeszcze, pragnęła otoczyć go opieką i wskrzesić siłę do życia nowym związkiem. Jakoż za jej wpływem Piotr Moszyński zawarł powtórne śluby z Anną Malinowską w roku 1839.

Wreszcie w roku 1840 dał się zmiękczyć jenerał Bibikow i sam przedłożył Cesarzowi prośbę o zupełne ułaskawienie. Ziściło się wreszcie dawne pragnienie, a Moszyński odtąd stale osiadł w Krakowie, gdzie do pomników dawnej chwały przybywają ze wszystkich stron Polski pomniki nowych prześladowań.

I niezawiódł się Piotr Moszyński, choć go tu czekało wiele krzyżów — Kraków był dlań stworzony, a on dla Krakowa. Choć z tak odległej dzielnicy polskiej i po tak długiem wygnaniu przystał odrazu do tego miasta starych tradycyj, i to miasto go zrozumiało. W tych ramach historycznej przeszłości pięknie było tej postaci, która stała wiernie na straży arcanów życia narodowego. Niewola nauczyła go wiele, a zwłaszcza nauczyła go wytrwałości i oględności. Niechciał on już wstępować na arenę publiczną i chronił się działania politycznego. Nieczynił tego z obawy, ale z przekonania, że żywot jego publiczny zamknięty, że każde położenie wymaga nowych ludzi, a warunki każdej dzielnicy polskiej odmienne wymagają innych torów. On należał do innej epoki i zamknął swój rachunek życia publicznego.

Nie zamknął atoli rachunku z ojczyzną, służył jej do końca wszystkiemi siłami swej duszy, resztkami swojego mienia. Nie chciał tylko żadnej nagrody, nie chciał zrywać tych wawrzynów, jakie u nas w lochach więziennych zwykły wyrastać, nie chciał szukać poklasków ani przewodnictwa. I szlachetne było to uczucie a zdrowa myśl, która go trzymała na uboczu, zdala od zapasów życia publicznego. Bywa u nas często, że ludzie, którym przypadło w udziale przecierpieć coś za ojczyznę, nie zdejmują już z czoła korony cierniowej, popisują się nią na rynkach i na trybunach, rzucają ją na szalę walk stronniczych lub osobistych, lekkomyślnie biorą w dzierżawę patryotyzm i domagają się przywilejów. Piotr Moszyński do nich nie należał. Popularnością gardził, a winną sobie cześć narodu wysoce cenił. Odpowiedzialność za sterownictwo spraw publicznych zostawiał innym — sam tylko skory zawsze do ofiary, zawsze do poświęcenia; a jak w prywatnem miłosierdziu, tak w hojnych nad swoją możność darach na cele publiczne i sprawy polskie trzymał się słów pisma: „niech prawica nie wie, co robi lewica". Znamy fakta nieznane ogółowi, zupełną dotąd osłonione tajemnicą, których atoli wymienić nie odważylibyśmy się wobec świeżego grobu — fakta tego poświęcenia i tej ofiarności, które mają coś w sobie z heroizmu starożytnych i coś wyższego od owych klasycznych wzorów, bo coś głęboko chrześciańskiego.

Im bardziej ukryte były te czyny, tem potęga jego moralna wyżej wzrastała. Do pana Piotra spieszono nietylko po radę w chwilach potrzeb publicznych lub niebezpieczeństw, ale spieszono, aby w jego ręce składać ofiary, gdy trzeba było pomocy i ratunku. Jego imię miało takie u nas znaczenie, jak na jakimś akcie urzędowym legalizacya najwyższej władzy. Czy to w sprawach miasta, nauki, sztuki, czy w rzeczach obrony wiary, czy wtedy, kiedy chodziło o spieszne poratowanie ludzi lub instytucyj ojczyźnie zasłużonych, kiedy trzeba było przemówić od kraju i narodu, czy to do monarchy, czy do Namiestnika Chrystusowego, najpierw udawano się do pana Piotra — a kiedy on podpisał akt taki lub rzuconą podjął inicyatywę, imię jego miało już znaczenie pieczęci, co akt ten uprawniała.

A niech nikt nie myśli, że nieskory do jawnego występowania, stojący zdala od życia publicznego, w czemkolwiek i kiedykolwiek brał udział w tajnych knowaniach. Nie, raz jeszcze powiadamy, on nic nie miał w sobie z natury konspiratora, a w przekonaniach i zasadach utwierdzał się coraz bardziej w potępieniu wszystkiego, co miało cechę spiskową.

Stanowisko, jakie zajmował wśród społeczności naszej, było wyjątkowem. Czynny z usposobienia, gorliwy o sprawy publiczne, a zrzekający się dobrowolnie roli politycznej, zakreślił swej działalności pewien specyalny, choć rozległy zakres.

W ten zakres wchodziły obok zajęć naukowych, gromadzenia biblioteki i zbiorów sztuki, obok popierania wszystkiego, co w tym kierunku się rozwijało, także te zadania, które zajmują miejsce pośrednie między miłosierdziem chrześciańskiem a ofiarą patryotyczną.

Nie brakło też pola dla tej działalności, którąbyśmy nazwali filantropią patryotyczną, bo niebrak u nas nigdy klęsk publicznych. Bezpośredniem następstwem rzezi galicyjskiej w r. 1846 były lata głodu, który dziesiątkował lud. Moszyński uczuł, że karę odwrócić tylko może przebaczenie zbrodni i expiacya miłosierdzia. Przy Klasztorze OO. Dominikanów urządził na wielką skalę obiady dla zgłodniałych, a codzień sam im służąc żywił 1200 ludzi przybyłych z okolic.

Znanym jest gorliwy udział Piotra Moszyńskiego w komitecie po pogorzeli Krakowa r. 1850. Prawda, nie on pierwszy dał do tego popędu. Uprzedziła go ta można pani, którą słusznie nazywano matką i opiekunką miasta. Ale hrabina Arturowa Potocka otwarłszy biuro pomocy w bramie pałacu pod Baranami wśród palącego się jeszcze miasta, wezwała rady pana Piotra, który wnet stanął na czele komitetu. Długie lata przyszło odbudowywać, co jedna chwila zniszczyła, a przy każdej restauracyi starych kościołów leżących w zgliszczach spotykamy nazwisko Piotra Moszyńskiego. Jeszcze nie odbudowały się świątynie, kiedy ś. p. kasztelan Wężyk powziął myśl zbudowania domu dla Towarzystwa naukowego, którego był prezesem, domu, który miał być przytułkiem Akademii. Piotr Moszyński znów zakupuje własnym kosztem grunt i daje początek robotom, zanim składki publiczne resztę pokryły.

Zawiązuje się Towarzystwo sztuk pięknych za powodem niestrudzonego Walerego Wielogłowskiego, a kiedy nikt nie dowierza, aby coś mogło wyróść z tego posiewu, Moszyński znawca i miłośnik sztuki, sam gromadzący oddawna obrazy zwłaszcza pędzla polskiego popiera inicyatywę Wielogłowskiego wbrew niedowierzeniu ogółu a

Rada szkolna krajowa ogłasza:

Poprawcze egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się: 1) w gimnazyum św. Anny w Krakowie dnia 22 września br.; 2) w gimnazyum św. Jacka w Krakowie 24 września b. r.; 3) w szkole realnej w Krakowie dnia 26 września b. r.; 4) w gimnazyum akademickiem we Lwowie dnia 15 września b r.; 5) w gimnazyach II i IV we Lwowie dnia 18 września b. r.; 6) w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie dnia 16 września b. r.; 7) w szkole realnej we Lwowie dnia 19 września b. r Abituryenci wymienionych zakładów mogą przystąpić do egzaminu poprawczego tylko w tym samym zakładzie, w którym odbyli pierwszy egzamin przy końcu roku szkolnego, abituryenci innych zakładów mają się zgłosić do jednego z wymienionych zakładów we Lwowie o tym samym języku wykładowym, jak zakład, w którym zdawali pierwszy egzamin, lub w Krakowie; wszyscy jednak winni zgłosić się do dyrekcyi zakładu przynajmniej dwa dni przed terminem oznaczonym. Dyrekcya zawiadomi ich, w jakim porządku przystąpią do egzaminu.

Wiedeń 20 sierpnia. W *Fremdenblacie* uchodzącym jak wiadomo za dziennik dworski, czytamy o dymisyi hr. Andrassego co następuje: „Każdy, komu zależy na rychłem i szczęśliwem rozwiązaniu dwoistego przesilenia, w jakiem znajdujemy się obecnie, uważać winien za obowiązek patryotyczny uchylenie wszystkich lekkomyślnie albo złośliwie wzniecanych trosk i obaw, jakiemi z pewnej strony zamącają niezmordowanie sytuacyę. Gdy się pojawiła pierwsza wiadomość o prawdopodobnem ustąpieniu hr. Andrassego, znaleźli się ludzie, którzy z miną bardzo poważną chcieli wmówić w publiczność, że jest to wypadek od dawna przewidziany, wcale małej wagi, który nie zajmie nikogo ani w Austryi ani zagranicą. Uważano to za rzecz bardzo naturalną, że hr. Andrassy ustępuje, bo już i tak powinien był dawno ustąpić. Tymczasem wypadek ten udaremnił usiłowania wszystkich, co chcieli odjąć mu wagę — i w całej Europie pojęto go w całem znaczeniu. Dzisiaj znowu, bez powodu a nawet bez pozoru starają się niektóre dzienniki zaniepokoić opinię publiczną. Skorzystano z przesilenia dopiero co załatwionego utworzeniem nowego gabinetu, ażeby między ustąpieniem hr. Andrassego a wstąpieniem hr. Taaffego wynaleźć związek, który nigdy nie istniał, i wysnuć ztąd najgorsze wnioskie na najbliższą przyszłość. Cała ojczyzna, bo tak Przedlitawia jako też Węgry, są równocześnie w niebezpieczeństwie, bo jeden odchodzi a drugi przychodzi, a reakcya, pogwałcenie praw, absolutyzm i inne widma okropne, które fabrykanci stronnictw i wiadomości sensacyjnych zawsze mają pod ręką, odbywają już igrzyska swe tak w Wiedniu jak w Peszcie. Takie niegodziwe fortele, które nigdy nie przynoszą korzyści, ale za to często sprawiają szkodę, powinnyby już dawno stracić swą siłę obałamucającą i zaprawdę wykazywanie ich nicości powinnoby już być zbytecznym trudem. Rzut oka na dzieje ubiegłych lat dziesiątka, pogląd na rozwój obecnych stusunków, zbadanie rzeczywistego życia, powinnyby przekonać każdego roztropnego człowieka w kraju, że ani konstytucyi ani żadnym innym liberalnym zdobyczom politycznym i społecznym nie zagraża najmniejsze niebezpieczeństwo, że nikt ani myśli ani może myśleć o obaleniu gmachu, który obejmuje ludy Austro-Węgier. „Podejrzane motywa“ dymisyi hr. Andrassego są tak samo błahym pomysłem, jak owe ustępstwa wrzekomo ciemne nowego ministerstwa hr. Taaffego. Gdyby zachodziła istotnie jaka obawa o dalsze istnienie dualistycznego ustroju, nie byłby ustąpił hr. Andrassy. Cała przeszłość tego męża, niezmordowana walka około utworzenia rzeczywistego życia konstytucyjnego, patryotyzm jego gotowy do wszelkich ofiar, najlepszą są gwarancyą, że nie cofnąłby się w zacisze domowe, gdyby widział, że solidarnemu istnieniu konstytucyi w obu krajach grozi niebezpieczeństwo, któreby mogło zwichnąć wzajemne stosunki oparte na dualizmie. Hr. Taaffe nie myśli ani o reakcyi ani o ukróceniu praw narodowych zabezpieczonych i zawsze wspaniałomyślnie bronionych przez Cesarza. Życzy on sobie wprawdzie potrzebnej ugody między braćmi dotychczas żyjącymi w waśni i niezgodzie, ale tylko na podstawie konstytucyjnej. Wiedzą o tem bardzo dobrze jego przyjaciele i zwolennicy i tylko zapamiętali przeciwnicy *quand mêms* wszelkiej ugody i pojednania, utrzymują wbrew własnemu przekonaniu, że tak nie jest. Hr. Andrassy równie jak hr. Taaffe, ma przedewszystkiem prawo domagać się, ażeby jego uczciwe zamiary i lojalne zapewnienia były szanowane i ażeby nie łączono go z smutnemi kombinacyami, które nie przynoszą zaszczytu swemu wynalazcy. Hr. Andrassy cieszył się i cieszy się ciągle najzupełniejszem zaufaniem Cesarza; ma on największą powagę we wszystkich gabinetach europejskich; jemu to udało się podnieść monarchię na wysokość potęgi i wpływu, na jakiej już dawno nie stała; on to, jak powiada pewien znakomity dziennik angielski, zmniejszył złe skutki wojny rosyjsko-tureckiej bez udziału bezpośredniego w walce; przyczynił się do pojednania Europy i do uregulowania kwestyi wschodniej. Na zewnątrz i wewnątrz był on tylko obrońcą konstytucyjnych praw, zawsze i wszędzie, i jego uprzejmemu, bezpartyjnemu pośrednictwu udało się lepiej i skuteczniej, niż to pewne organa przyznać raczą, uchylić nieprzyjemne i groźne nieporozumienia między obu częściami monarchii. Położył on zasługi około swego kraju, tak w obszerniejszem jako też ściślejszem tego słowa znaczeniu, a ustąpienie jego jest wśród wszelkich okoliczności stratą, która da się uczuć później [illegible] więcej niż dzisiaj. Ale już dzisiaj byłoby obowiązkiem i powinnością, ażeby w własnym kraju oddano mu bodaj cząstkę tej czci, jaką obficie oddaje mu dziennikarstwo zagraniczne“.

— Posłowie słowiańscy Sejmu krajińskiego odbyli konferencyę pod przewodnictwem Dra Bleiweissa i udali się prosić prezesa gabinetu hr. Taaffe o wyjednanie u N. Pana, aby Sejm krajiński został rozwiązany, a to z powodu nielegalności, jakie zajść miały przy wyborach w r. 1877 i wobec faktu, że żaden członek obecnego stronnictwa konstytucyjnego Sejmu nie został wybrany do Rady państwa z gmin wiejskich, miast i miasteczek.

Rosya.

Podajemy z dzienników rosyjskich dalszy ciąg wiadomości, dotyczących spraw socyalistów:

Noworossijskij Telegraf donosi, że w Odessie stało się wiadomem powszechnie, iż pomiędzy osobami podejrzanemi o tajemniczy udział w sprzysiężeniu socyalistów i mającemi wkrótce uledz wydaleniu z miasta „porządkiem administracyjnym“, znajduje się dwóch urzędników, wysoko położonych „w hierarchii samorządu miejskiego“ (jak się domyślamy radców Dumy. *Red.*). Wymienia nawet ten dziennik nazwisko jednego z nich, nazywa się on Krasilnikow. Ztąd wniosek oczywisty, jak mało mają podstawy ustawiczne twierdzenia prasy rosyjskiej, że sprzysiężenie socyalistów w Rosyi rekrutuje się wyłącznie z młodzieży, i to z młodzieży „niedouczonej“, i należącej przeważnie do klasy, która stanowi proletaryat. Wysoko położeni urzędnicy odescy, mający być wydalonymi z miasta, zadają kłam temu.

W Półtawie, jak donosi *Kiewlanin*, zdarzył się niedawno bardzo tajemniczy wypadek, w którym podejrzywają rękę socyalistów. W pewną niedzielę było dużo osób na przechadzce w miejskim ogrodzie publicznym. Przeważało towarzystwo oficerów Kaszyrskiego pułku piechoty, a między nimi nowy komendant tego pułku, przybyły niedawno z Kijowa, pułkownik Naumow, który w tym dniu właśnie obchodził swoje imieniny. W chwili, gdy był otoczony gronem oficerów składających mu życzenia, otrzymuje pułkownik list, przysłany mu sztafetą z Kijowa. Pewny, że jest to powinszowanie od znajomych kijowskich, łamie pieczęcie i zaczyna czytać list przysunąwszy go blizko do oczu, ponieważ miał wzrok krótki. Lecz w tejże chwili — chwieje się, pada i umiera, niby rażony piorunem... List zawierał tylko te słowa, nieopatrzone żadnym podpisem: „Znajomi kijowscy przesyłają panu życzenia“. Obdukcya dopełniona na trupie pułkownika nie wykryła śladów apopleksyi, ani anewryzmu. Ztąd domysł, że Naumow umarł w skutek trucizny przesłanej mu w liście, zabijającej przez powonienie. Kto zaś tak mu się przysłużył? Odpowiedź łatwa, gdyż Naumow był w Kijowie członkiem sądu wojennego, podpisanym na wielu wyrokach, skazujących socyalistów na śmierć i do katorgi. *Si fabula vera* — byłby to zaprawdę wydoskonalony przez socyalistów sposób zadawania śmierci, a raczej wznowiony z czasów Borgiów i Medyceuszów.

Russkija Wiedomosti donoszą, że włościanie wsi Semiłowej (powiatu Ardatowskiego, gub. Niżegorodzkiej), którzy się byli dopuścili kradzieży, a raczej zuchwałego rabunku lasów rządowych i u których w skutek tego miejscowy stanowy prystaw wraz ze strażą leśną chciał zrobić rewizyę, by odebrać materyał skradziony, — wystąpili przeciw niemu z oporem zbrojnym. Cała wieś gromadnie uzbroiła się w topory, kosy, nawet w broń palną w dość znacznej ilości... Strzelano, rąbano, bito strażników leśnych, dwóch z nich raniono śmiertelnie, stanowego zaś prystawa przywiązano do słupa i zbito rózgami... Zaledwie aktem pokory wielkiej i przyrzeczeniem poprawy zdołał wyprosić się od chłopów i uciec z życiem do domu. Wyznaczono w tej sprawie śledztwo, które wykryło — powiadają *Russkija Wiedomosti* — „że między chłopami powiatu Ardatowskiego bardzo są rozpowszechnione zasady komunistyczno-socyalistyczne, a nawet rewolucyjne; wszczepiają zaś w ich umysłach te zasady jakieś ciemne, nieznane nikomu osobistości, wałęsające się ustawicznie po wsiach, to jako kowale wędrowni, to jako dymisyonowani żołnierze i t. d., z których wszakże nikogo nie udało się wykryć imiennie“. Z tych kilku słów łatwo się domyśleć, kto był powodem powyższego rozruchu.

Kijowskie wiadomości gubernialne podają sprawozdanie z przebiegu procesu wytoczonego „tajnej drużynie“, stowarzyszeniu tajnemu, które się w r. 1877 wskutek zabiegów Lejby Dejcza, Jana Bochanowskiego i Jakóba Stefanowicza zawiązało. Stowarzyszenie to, jak sprawozdanie członka Izby sądowej Andersona przedstawia, dążyło do zniesienia istniejącego obecnie ustroju własności ziemskiej. „Drużyna“ miała napaść na [illegible], duchowieństwo i członków innych warstw społecznych, zbrojną ręką rozprawić się z władzą, poczem miał nastąpić równy podział gruntów pomiędzy mieszkańcami każdej miejscowości. [illegible] 829 obwinionych, dalej zmarło dwóch oskarżonych w czasie śledztwa, a trzech głównych oskarżonych Stefanowicz, Dejcz i Bochanowski zbiegli z kijowskiego więzienia. Reszta oskarżonych stawała 21 b. m. przed sądem kijowskim. Wyrok skazuje włościan: Olejnika, Prudkę, Temnika, Pichowskiego i Gudzia na utratę wszelkich praw i oddanie do rot aresztanckich, pierwszego na lat 5 miesięcy 9, drugich na lat 1 i miesięcy 7. Dejnego na zamknięcie w twierdzy na 2 miesiące. Reszta oskarżonych uwolniona została od odpowiedzialności, co zaś do Stefanowicza, Dejcza i Bochanowskiego, to dochodzenie przeciwko nim zawieszone zostało do odszukania oskarżonych.

Jako komentarz nareszcie do epidemii pożarów, która nie przestaje grasować w Rosyi, przytaczamy ustęp z listu korespondenta z Permu do dziennika *Nowoje Wremia*. „Pożary zdarzające się w Permie, Niżnym Nowogrodzie i tylu innych miastach rosyjskich, dały powód do mnóstwa pogłosek, krążących między ludem, które wszystkie redukują się do tego, że pożary pochodzą z podpaleń i że winni są temu rewolucyoniści, [illegible] bezpośrednio. Śledztwa wykrywają, że podpalaczami są po większej części dzieci [illegible] przez nieznane, tajemnicze jakieś osoby. Tak w Permie wykryto, że jeden z pożarów wynikł z następującego powodu. Dziewięcioletniej dziewczynce, córce właścicieli małego domku w mieście, jakiś przechodzący ulicą [illegible] z płynem, [illegible] rodzi [illegible] by [illegible] dził [illegible] stryc [illegible] poten [illegible] się [illegible] cielsk [illegible] śnie [illegible] do r [illegible] wa [illegible] wybu [illegible] dziew [illegible] ciem [illegible] niego jeszcze kilka zabudowań sąsiednich.

W innym wypadku pożaru pojmani byli na miejscu dwaj mali chłopcy, którzy przyznali się, że podpalili stajnię pewnego domu, zkąd pożar się rozszerzył. Badani, dla czego to zrobili, chłopacy wyznali, że zapłacił im za to 4 ruble pewien znany im człowiek nazwiskiem Jefimycz. Znaleziono i ujęto tego Jefimycza. Był to stary pijak i włóczęga, żyjący z żebraniny... a jednak znaleziono przy nim 800 rubli zaszyte w podszewce łachmanu, który był niegdyś surdutem. Na indagacyi wyznał Jefimycz, że jacyś dwaj przyjezdni młodzi ludzie, którzy mieszkali parę tygodni w zajeździe, ale dawno już wyjechali, zrobili z nim umowę następną: dali mu tysiąc rubli, z tym warunkiem, aby z tych pieniędzy użył 800 rubli na przekupianie podpalaczy, którzyby spowodowali 80 pożarów w mieście i okolicy; 200 rubli miał prawo Jefimycz zatrzymać dla siebie jako wynagrodzenie, ale pod warunkiem, że jeżeli pożarów nie będzie, zostanie zabity jak pies. Na to wszystko Jefimycz się zgodził, musiał więc starać się, aby sprawić jak najwięcej pożarów. Aresztowany Jefimycz wkrótce umarł w więzieniu. Przed śmiercią miał jakoby wyznać, że ci, którzy mu dali 1000 rubli nie byli nieznajomymi lecz urzędnikami rządowymi, których jakoby nawet wymienił. Czy to jest prawda? — Nie wiem — dodaje korespondent, ale takie krążą pogłoski między ludem, który widocznie burzy się przeciw urzędnikom administracyjnym i odgraża się przy każdej sposobności. Przy ostatnim np. pożarze, zajadłe masy czerni miejskiej otoczyły policmajstra i komisarzy i grożąc im krzyczały: „pamiętajcie, aby już więcej nie było pożarów, bo będzie źle: — rzucimy was wszystkich do ognia!“... I dziwnym wypadkiem odtąd już żadnego pożaru nie było... Czyżby strach dopiero zmusił policyę do podwojenia ostrożności, bo rzeczywiście użyto zaraz wojsk miejscowych do pełnienia służby straży miejskiej we dnie i w nocy.“

Na tem kończymy na teraz wykaz ostatnich wiadomości wewnętrznych z dzienników rosyjskich. Daje on — jak mniemamy — dość dokładne pojęcie o niedołężnych kłopotach i perypetyach, przez które teraz Rosya przechodzi, i które trwają ciągle, pomimo tylu wysiłków, aby im koniec położyć.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 21 sierpnia.

Dziś o godzinie 9tej rano z pałacu przy ulicy Lubicz wyruszył długi orszak żałobny, poprzedzony konduktem duchowieństwa świeckiego i zakonnego, któremu przewodniczył X. biskup Dunajewski. Za trumną Piotra Moszyńskiego postępowała jego wdowa, prowadzona przez syna, córki, liczne grono rodziny, dalej tłumnym zastępem przyjaciele, reprezentanci różnych instytucyj i publiczność krakowska. [illegible] Kondukt zwrócił się do kościoła parafialnego Sgo Mikołaja na Wesołej, gdzie po odśpiewaniu wigilij, X. biskup Dunajewski celebrował sumę wśród licznej asysty duchowieństwa. [illegible] z Zgromadzenia OO. Jezuitów, długoletni spowiednik zmarłego. Z siłą i prostotą, jędrnie i rzewnie kaznodzieja przedstawił Piotra Moszyńskiego w jego cnotach rodzinnego życia, w jego poświęceniach i zasługach jako obywatela i patryoty i wierności i prawowierności jako syna Kościoła. Kaznodzieja podjął mnóstwo rysów i szczegółów, [illegible] to serce pełne miłości Boga, kraju i bliźnich. Po raz ostatni na uroczystość Niepokalanego Poczęcia, rzekł kaznodzieja, ś. p. Piotr Moszyński przystąpił w naszym kościółku na Wesołej do Stołu Pańskiego, a jak dawny Polak, jak *sodalis Marianus*, przygotował się do tej uczty nowenną. Czuję, że po raz ostatni jestem w kościele, rzekł, chorobą złamany starzec, odtąd też pomocy duchownej szukał w domu, i często wśród ostatniej choroby przyjmował do SS. Sakramentów z całą pobożnością i skruchą. „A trzeba było widzieć, mówił dalej kaznodzieja-spowiednik, jak ten mąż dostojny, 80-letni starzec, otoczony największemi objawami czci i uwielbienia całego narodu, korzył się i poniżał przed Bogiem, [illegible] przyjmował“. Trzebaby nam niejeden ustęp tej pięknej przytoczyć mowy, aby uzupełnić szczegóły o życiu religijnem Piotra Moszyńskiego. Około 1 szej pochód pogrzebowy wyruszył z kościoła na cmentarz. Kondukt prowadził X. kanonik Droździewicz proboszcz parafii Sgo Mikołaja. Lubo miasto nasze o tej porze wyludnione, orszak był liczny; bo wiele osób przybyło z prowincyi i dalszych okolic. Trumnę niesiono bez przerwy na ramionach aż do miejsca wiecznego spoczynku. Nad grobem przemówił profesor i poseł krakowski Dr Zatorski żegnając czcigodnego obywatela w imieniu miasta, jego rady i licznych jego instytucyj. Pokrótce mowca przeszedł cały żywot zmarłego i zakończył rzewnemi słowy.

— Wskutek wzmianki naszej, iż urząd pocztowy na dworcu kolei odmawia przyjmowania listów z pieniędzmi do Król. Polskiego, jeżeli nie są adresowane po francusku, otrzymujemy dziś wyjaśnienie, które przekonywa, że nie zachodzi żadne nadużycie ze strony urzędu pocztowego, ale postępowanie to polega na rozporządzeniu ministerstwa handlu. Mianowicie pod d. 29 marca r. b. wydało wspomniane ministerstwo rozporządzenie (Nr. 21 *Post-Verordn. blatt.*) w którem orzekło, iż adresy listów wartościowych nie tylko do Rosyi, ale i do wielu innych państw, mają być pisane po francusku, a nawet podało wzór takiego adresu. Nie długo potem wskutek rozmaitych zażaleń na tę niedogodność, toż samo ministerstwo handlu rozporządzeniem z d. 31 lipca r. b. (Nr. 56 *Post-Verordn. blatt*) zmieniło ten przepis w ten sposób, że adresy do krajów, w których język niemiecki jest znany np. do kantonów niemieckich Szwajcaryi, Luxemburga i t. p. także i w tym języku (t. j. niemieckim) mogą być pisane. Od nadejścia więc tego rozporządzenia urząd tutejszy przyjmuje i do Rosyi listy pieniężne adresowane po niemiecku, a dla tutejszych mieszkańców wszelkie robi ulgi, wiedząc jak wielką to dla nich jest uciążliwością, że adresy nie mogą być pisane w języku polskim. Tak więc starać się trzeba w ministerstwie handlu o zmianę korzystną tego przepisu; Izba handlowa powinnaby pierwsza w tej mierze poczynić kroki, gdyż niedogodność ta największej kupcom [illegible].

— W sobotę na benefis p. Szymańskiego dana będzie w teatrze letnim komedya p. n. *Rewizor Petersburski*, osnuta jak wiadomo na tle stosunków rosyjskich. P. Szymański, jako artysta zdolny, pracowity i lubiony ma prawo do tego, aby się publiczność licznie zebrała na jego benefis, czego się spodziewać, a jemu życzyć wypada.

— Wczoraj po południu, gdy Katarzyna Dzierżwa, służąca, pod L. 252 na Kazimierzu wieszała bieliznę na strychu, załamała się pod nią powała pierwszego piętra, w skutek czego spadłszy złamała sobie nogę. [illegible] odwieziono ją do szpitala Ś. Łazarza.

— Paweł Burzyński, kancelista sądu powiatowego w Wieliczce, zażył onegdaj większą dozę trucizny i pomimo udzielonej mu szybkiej pomocy lekarskiej życie zakończył. Powodem samobójstwa było jak się zdaje wykrycie różnych nadużyć, jakich się dopuszczał [illegible] w urzędowaniu.

Ropczyce 19 sierpnia.

(*) Dziś odbył się tu wybór prezesa i jednego członka Rady powiatowej Ropczyckiej. Prezesem wybrany został p. Tadeusz Langie, właściciel dóbr z Ostrowa; członkiem zaś Rady p. Włodzimierz [illegible], właściciel dóbr [illegible]. P. Tadeusz Langie [illegible] tutejszej Rady powiatowej i przez ten czas dał się poznać jako człowiek czynny i energiczny, a nawet w czasie krótkiego w tutejszym powiecie pobytu znacznie już położył zasługi. [illegible]

— Dzieje Królikarni, której przeźliczny pałac, we włoskim stylu wzniesiony, spalił się, opisuje *Kuryer Codzienny* w następujący sposób: Od niepamiętnych czasów było tu wójtostwo Mokotowskie, do starostwa warszawskiego należące. Królowie August II i III, w miejscu tem hodowali króliki, [illegible] Wystawili tedy mały folwarczek, przeznaczony na utrzymanie wzmiankowanych zwierzątek. Zkąd też pochodzi nazwa Królikarni, a jak dawniej jeszcze mówiono, „górki królików“. Po skonie Augusta III, zwyczaj zaniechano, i folwark poszedł w ruinę. W roku 1770, już za Stanisława-Augusta, Karol Thomatis, dworzanin królewski, dyrektor teatrów, [illegible] Królikarnię i rozpoczął ją upiększać. Założywszy wspaniały ogród, wybudował i pałac podług planu Dominika Merlini. Było to w roku 1786. [illegible] ale zawiódł się, urządził więc w tej miejscowości zabawy na sposób zagraniczny, na które tłumnie się zjeżdżano. Francuz Tognion założył tu restauracyę, a jak wówczas zwano, traktyernię. Po skonie Thomatisa, w roku 1816, kupił Królikarnię ks. Michał Radziwiłł, miłośnik sztuk pięknych, który umieścił w pałacu słynny swój zbiór obrazów i numizmatów, od żony zaś jego w roku 1849 nabył pomienioną posiadłość, w roku 1874 zmarły Ksawery Pusłowski, a dziś Królikarnia jest własnością p. Wandalina Pusłowskiego.

— Zygmunt Noskowski napisał był kwartet na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę i przesłał takowy Lisztowi, który pochlebnie wyraża się o tym utworze, który ma wyjść w Lipsku.

— W Litynie na Podolu umarł d. 10 b. m. Dr Aleks. Stankiewicz, który w maju obchodził 50-letni jubileusz swego zawodu lekarskiego; lekarz znakomity i obywatel poważany w całym kraju.

— *Hon* pisze: Kiedy hr. Andrassy był w towarzystwie Cesarza w Petersburgu, Car przysłał mu portret swój w brylantach. Andrassy odesłał podarunek, dodając, że przyjmie z przyjemnością i wysoko cenić będzie choćby prostą fotografię, ale nie może przyjąć brylantów. Gorczakow rzekł z tego powodu do Andrassego: „*Mon cher comte, vous êtes un fou. Telles choses s'acceptent sans dire un mot*“.

— Kamil Flamarion, astronom, podaje za powód słot panujących w tym roku na całym niemal świe-

---

odmawiając udziału w kierownictwie Towarzystwa, nie odmawia pomocy, poparcia i troski.

Kiedy zaczyna schodzić ten posiew, Moszyński opiekuje się młodymi artystami, zachęca ich i popiera. Obok starej polskiej broni i zbroi, którą pięknie przybrany jego pałac, obok pamiątek historycznych, zawiesza na ścianach Grotgera „Pochód na Sybir“, przypominający własne wygnanie, zawiesza obrazy Kossaka, Tepy, innych młodych a utalentowanych, wreszcie i obrazy Matejki.

Dba on wielce o stosunek z artystami, bo przeczuwa, że kiedy ucichła poezya im przypadnie snuć dalej przędzę z ideału narodowego. Bierze więc inicyatywę zakupna obrazu Matejki Kopernik, aby go ofiarować jako dar publiczny do Biblioteki Jagiellońskiej. Przed laty bierze gorliwy udział w urządzeniu pierwszej wystawy starożytności polskich w pałacu Lubomirskich, sam dostarczywszy mnogość cennych pamiątek.

W pałacu swoim otwiera na użytek młodzieży i uczonych bogaty księgozbiór, jedyny skarbiec, który skrzętnie gromadził przez całe życie.

Przychodzi czas ciężkiej próby dla emigracyi polskiej we Francyi, kiedy udział kilku ludzi o polskich niestety nazwiskach w komunie paryskiej, daje pozór do oskarżeń najniesłuszniejszych. Z biur urzędów, warsztatów wydalają gromadnie pracujących emigrantów polskich, nędza się wzmaga. Moszyński znów wzywa do składek, aby przynieść pomoc wychodźcom i stwierdzić łączność kraju z emigracyą.

Inne prześladowanie religijne dotyka duchowieństwo polskie i jego dostojników. Znów u p. Piotra gromadzą się składki. I tak ciągle, i ciągle, i zawsze Moszyński mąż ofiary na czele ofiar.

Z udziału w instytucyach publicznych kilka tylko zapisać możemy tytułów. P. Piotr Moszyński zasiadał przez długie lata w Radzie miasta Krakowa, uczęszczając pilnie na posiedzenia i zajmując się gorliwie sprawami miasta, które tak kochał. Bierze on udział w założeniu Towarzystwa ogniowego, czas jakiś uczęszcza na zgromadzenia Towarzystwa rolniczego, ale gdy obrady przechodzą od spraw roli dotyczących do spraw politycznych, przestaje na nie uczęszczać. Natomiast kogoż innego powołać na prezesa komitetu wyborczego dla zachodniej Galicyi, jeśli nie tego męża, który ma mir i powagę u wszystkich stronnictw, a osobistych nie ma żadnych widoków. To też Piotr Moszyński przyjmuje to przewodnictwo i pełni go z wielką gorliwością, taktem, pojednawczością. Od lat dopiero kilku, kiedy nowe próby wyczerpnęły resztę sił, zrzeka się tego zadania.

Wykonawca testamentu i kurator funduszu ś. p. Pelagii Russanowskiej Piotr Moszyński porozumiewa się z najzacniejszymi z pośród wychodźtwa, aby najzasłużeńszym a najbardziej potrzebującym udzielić środków utrzymania. Nie jeden z weteranów powstania 1831 r., którego imię zapisane pomiędzy najdzielniejszymi, byłby wyciągał rękę wśród obcych, gdyby nie starania Piotra Moszyńskiego o należyty rozdział funduszów. Zgoła, wszystko co w tym kierunku czysto narodowym było do podjęcia, w tem zawsze odnoszono się do pana Piotra. Jemu też powierzono pieczę nad utrzymaniem mogiły Kościuszki, a ta straż pomnika czci narodowej, choć na pozór niemająca wielkiej doniosłości miała w sobie coś zaszczytnego co sobie wysoce cenił.

Wiele rzeczy przyszło nam pominąć w tym pobieżnym przeglądzie, inne winniśmy byli zamilczeć.

Ale czas nam już wstąpić do tego pięknego dworca za plantacyami otoczonego ogrodem, a z którego dziś mamy w żałobnym pochodzie wyprowadzić zwłoki wielkiego patryoty, w szczytnem znaczeniu tego słowa.

Widzimy go tam jeszcze, otoczonego gronem przyjaciół, a brak nam odwagi wyliczyć szereg nieszczęść które tam przeżył, aż kielich goryczy do ostatniej wychylił kropli.

Jedno tylko zapisać winniśmy, niby Izaakową jeszcze dla Polski ofiarę. Z drugiego małżeństwa miał Piotr Moszyński syna pierworodnego. Młodzian to był dziwnie szlachetnej duszy, podniosłych uczuć, czystości życia, ale im bardziej dziewiczne było to serce tem łatwiej płonące zapałem. Wpatrzony w wzór ojca, jego odradzał w sobie młodość, a niestety nie przyjął jego doświadczeń. Nadciągała niszcząca burza 1863 r. — pełno było młodzieży w Krakowie. Ukrainscy chłopomani w świtkach, i Litwini w osobnem zamknięci kole, i czerwoni, butowi, co chałasowali i sprzysięgali młodzież i równie chałaśliwy Jokej club. Emanuel Moszyński należał do tych, którzy niebrali udziału w czczych demonstracyach, ale na pierwszy odgłos powstania spieszyli ginąć, bez żadnej rozwagi, ale z wysokiem podniesieniem ducha. Pamiętamy go w gronie równie szlachetnego zapału młodzieńców, jak Tomkowicz, Kaźmierz Straszewski, Nowinski Kulma, Borejesza i inni. Ojciec wiedział o zamiarach syna, zrazu starał się go wstrzymywać, wreszcie czując, że krew nie zawodzi, ani się nieda powstrzymać, gdy powiał zwodniczy sztandar, przestał go przekonywać o bezskuteczności walki, nie miał atoli siły pożegnać go w przeczuciu pewnej śmierci, tylko mu przesłał błogosławieństwo.

— Wiesz, że twój ojciec pierwszyby cię wyprawił, gdyby nie widział w powstaniu nowego nieszczęścia Polski.

— Mój ojciec będzie szczęśliwy i dumny, gdy pierwszy wejdę do Warszawy — odrzekł nam przy pożegnaniu Emanuel Moszyński.

Poszedł — i pierwszy zginął w Miechowie, gdzie lekkomyślny, czy nieudolny dowódca kwiat młodzieży krakowskiej wprowadził w ciasną uliczkę, tak, że nie widząc wroga wszyscy zginęli wystrzelani przez żołnierzy ukrytych za murami i w oknach pierwszego piętra.

Ojciec nie skarżył się i niewyrzekał, poświęcił i tę czystą ofiarę na ołtarzu Polski — i tylko coraz to dłużej się modlił, coraz więcej przebywał z Bogiem.

Nauczył się cierpieć w poddaniu przez całe życie. Od młodości odznaczał go religijny nastrój, ale wiara potęgowała się w miarę przebytych krzyżów. Cnotą zawsze wzorowy chrześcianin, teraz z przekonań stawał się coraz gorliwszym katolikiem.

Umysł to był prosty, więc wolny od obłędów, jakie się szerzyły w jego epoce drogą racyonalistycznych doktryn, ale w pewnych kwestyach, może niewolny od niektórych uprzedzeń ogólnie rozpowszechnionych. Im więcej się uczył, a uczył się do śmierci, im więcej myślał, i im więcej cierpiał tem bardziej gruntował w sobie głębokie przekonania katolickie. Z każdej książki pragnął zaczerpnąć pożytek i gotów był przyznać się do błędu, gdy się przekonał o prawdzie. Już z ust starca słyszeliśmy takie wyznanie po odczytaniu książki, która zbijała zarzuty, jakoby jedną z przyczyn upadku Polski był wpływ zakonu Jezuitów.

Wielki miłośnik ojczyzny, stał przez cały żywot wiernie przy kościele. Gdy jednak w Polsce prawowierność katolicka nie była zagrożoną, nieczuł się powołanym do jej obrony, sam będąc zawsze ścisłym w wykonywaniu obowiązków religijnych. Lecz kiedy przeciw Stolicy Apostolskiej zwróciły się gwałty i zagroziły niepodległości Namiestników Chrystusowych, Piotr Moszyński uczuł tę samą solidarność katolicką, jaką czuł gdy gwałty zadawano jego narodowi. Pragnął, aby Polacy byli pierwsi, w dowodach swej wierności dla Stolicy śej i po kilkakroć przodował w aktach stwierdzających nasze uczucia katolickie. Nieskory do sporów i polemiki, raz tylko odezwał się publicznie, kiedy przygotowano w Krakowie demonstracyę w duchu nowej sekty, której przewodnikiem miał być Döllinger.

Patryotyzm i wiara tak się zespoliły w jego duszy, że jedną utworzyły potęgę moralną wielkiej cnoty, ciągłej ofiary i poświęcenia. Smierć jest odbiciem życia — a Piotr Moszyński obumierał powoli, przez długie rzec można lata i coraz bardziej zwracał się do ojczyzny wiekuistej nie odrywając się uczuciem od ojczyzny ziemskiej. Łoże jego boleści otoczyła złamana chorobą czcigodna małżonka, pozostały syn i córki. Od kilku miesięcy całe miasto, cała społeczność polska troskliwie i trwożnie wywiadywała się o stanie chorego, bo choć każdy czuł, że czas mu już spocząć, po tylu trudach i cierpieniach postać Piotra Moszyńskiego tak się zidentyfikowała z Polską, że krążyła przepowiednia, że Piotr Moszyński nie umrze nie widząc odrodzenia bytu narodowego. Ludzie giną — idea żyje. Piotr Moszyński choć nie ziściła się przepowiednia — umarł z tą wiarą.

L. D.

cie, zniknięcie plam na słońcu. Od roku bowiem, o ile to da się dostrzedz szkłami, słońce znajduje się w niezwykłym stanie spokoju i niezmienności i jest jakby bryłą światła nie wstrząsanego wybuchami, które zwykle powierzchnię jego niepokoją. Plamy to są objawami wielkich wybuchów wodu czyli wodoru płonącego, które dochodzą do odległości 300,000 kilometrów od powierzchni słońca. Rozumie się, że słońce nawet w chwilach mniemanego spokoju, jaki się nam przedstawia, wydaje z siebie ogrom ciepła i prądów elektrycznych, wiadomo bowiem, że promienie słońca mają w sobie elektryczność, ale wielość i rozległość wybuchów ognistych odpowiada stanowi atmosfery na naszej kuli ziemskiej, a przeto dżdżystość i niska temperatura tegoroczna może być skutkiem zmniejszenia się wybuchów słonecznych, to jest zniknięcia plam na słońcu. Ponieważ zmiana się jest peryodyczną i okres jej wynosi 7½ lat, tak jednak, że następnie stopniowe zmniejszanie się lub powiększanie plam. W latach 1870 i 1871 wyrachowano 300 plam i kilka tysięcy wypukłości na słońcu. Od tego czasu liczba tych plam i wypukłości z roku na rok zmniejsza się a następnie znów powiększa się. Flamarion zestawia też odpowiednio lata suche 1859 i 1860 z dżdżystemi 1866 i 1867 i lata ciepłe i suche 1870 i 1871.

— D. 17 b. m. umarł pod Newport lord Bloomfield, licząc lat 77. Był on od r. 1844 do 1851 posłem w Petersburgu, następnie posłem w Berlinie a od r. 1860 do 1871 posłem w Wiedniu.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: Wexel na złr. 100, podpisany przez J. W., znaleziony na Stradomiu przez Leona Stankiewicza, murarza.

Teatr Letni. We czwartek dnia 21 sierpnia: Komedya w 2 aktach M. Bałuckiego: *Teatr amatorski*; zakończy obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie (z prawdziwego zdarzenia): *Żyd w beczce.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Dnia 20 sierpnia pochmurno, od czasu do czasu krople dżdżu, wieczorem jednak wypogodziło się zupełnie. Ciepło od + 12·5 doszło do + 21·2 C. Barometr posuwał szybko do góry. Stan jego d. 21 sierpnia o g. 7ej rano 745·2 millim.; równoczesna ciepłota powietrza + 13·0 C. Wiatr zachodni, niebo bez chmurki.

— W piątek d. 22 sierpnia: Ś. Symforyana m.

Składki na srebrny wieniec dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu" złożyli: J. L. 2 złr.

Sprawy szkolne.

Jeszcze w sprawie narady gimnazyalnej we Lwowie.

II.

W pierwszym artykule (patrz Nr 164 i 166), staraliśmy się rozpoznać chorobę, na jaką gimnazya niedomagają a to drogą krytyki negatywnej wytykając wadliwości i braki. Ale to nie dosyć, gdyż wszystko można negować i we wszystkiem plam dopatrzeć, co jednak nie prowadzi do celu, bo burzyć jedno, należy postawić drugie. Przeto niechaj mi będzie wolno wstąpić na drogę pozytywną i w tym kierunku wypowiedzieć swoje zdanie i przekonanie.

Czy na mocy uchwały ankiety rząd się zgodzi na jednostopniowość czy pozostawi bifurkacyę gimnazyów czyli też idąc za pomysłem autora pierwszych trzech artykułów w *Czasie* stworzy istotę, która potrafi być zarazem jedno i dwustopniową, nie mogę rzeczą rozstrzygać, ale jakkolwiekbądź się stanie, podręczników do nauki szkolnej będzie nam zawsze potrzeba. Pomówię tedy w niniejszym artykule o podręcznikach, w których niedokładności najbardziej gryzącego upatruję raka.

Wprawdzie wiem z doświadczenia, że ludzkość kocha się w pewnych utartych a wygodnych frazesach, które jak przysłowia zastępują brak jasnego widzenia i w sposób zgrabny jak za czasów regencyi rozwiązują kwestyę szumnie i na pozór bystro. Do rzędu takich pięknych i wiórkowatych frazesów należy także zaliczyć utarte zdanie: „z każdej książki można nauczyć".

Nie przeczę ale zawsze dodam — „pod pewnym warunkiem" mianowicie wtedy, kiedyby można podnieść do dogmatu, że każdy nauczyciel jest wzorem zdolności, gorliwości, oględności i wyrozumiałości, a każdy uczeń tak tęgą głową i uzdolnioną uwagą, że natychmiast zatrzyma w pamięci i przyswoi sobie, co usłyszał. Ponieważ w tym względzie pewności nie mam i da Bóg mieć nie będę, przeto obstaję przy zdaniu, że dobrej szkoły i dobrego nauczyciela bez dobrych książek szkolnych niema, więc i nasze gimnazya bez tej drobnostki pono obejść się nie mogą.

Nie odsądzam bynajmniej w zupełności i z kretesem obecnie obowiązujących podręczników, ale wyjąwszy łacińskiej gramatyki Dra Samolewicza, która na gruntownem rozpatrzeniu się w potrzebach istotnych nauki szkolnej jest ułożona, wszystkim innym można zarzucić braki bądź to pod względem metodycznym, bądź też pod względem zużytkowania materyału.

Zkąd jednak wziąć podręczniki szkolne, któreby zupełnie odpowiadały tj. licząc się ze wszystkiemi warunkami, wymogom nauki gimnazyalnej? Nie musi to być rzeczą łatwą, skoro się dotychczas na to nie zdobyto. A przecież nie może to też być zupełnie niemożebnem, skoro wady istniejących podręczników jesteśmy w stanie wytknąć, więc ujemnej strony dopatrzeć, skoro w. władza jednę zaleca, inne zaś odsądza, a nadto zalecone po niejakim czasie znowu wycofuje z obiegu, albo odręcznem rozporządzeniem w pewnych punktach modyfikuje.

Mnie się zdaje, że skoro damy robotnikom biegłym w rzemiośle akuratny plan i budulcowy materyał, gmach stanie; skoro zaś każdy na własną rękę bez należnego z góry planu poczyna budowę, potem albo zlepek niewygodny i nieodpowiadający swemu przeznaczeniu powstać musi. Tak się stała sprawa z szkolnemi książkami. Autor pisze mając tylko swój przedmiot i swoje zdanie (albo jak mam na to dowody bez żadnego zdania) przed sobą i stwarza dzieło, które zresztą absolutnie uważane może być za uznania godne, względnie zaś okaże się albo za krótkie, albo za długie podobne jak najdroższa masztowa sosna sporządzona bez względu na resztę towarzyszów okrętowych.

Każdy podręcznik powinien być przedewszystkiem nauczycielem nauczycieli. Zdaje mi się, że to twierdzenie żadnemu nawet najzdolniejszemu i najbieglejszemu w swojem zawodzie ujmy nie czyni, skoro jest człowiekiem i o tem pamięta, że nawet w najlepszej chęci błądzić może.

(*Dokończenie nastąpi*).

Sprostowanie.

W klasyfikacyi kl. III b. gimn. św. Jacka zaszła pomyłka w nazwisku; pod lokacyą 4.) powinno być Michał Knycz, a nie Krzycz jak błędnie wydrukowano.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Nafta. Wiedeń, 20 sierpnia: za 50 kilo z dworca z cłem 8·25 złr. — Tryest, 19 sierpnia: za 100 kilo bez cła 11·25 złr. — Brema, 19 sierpnia: za 50 kilo 6·70 mrk. — Hamburg, 19 sierpnia: w miejscu 6·40 mrk., na wrzes.-grud. — Antwerpia, 19 sierpnia: za 100 kilo 16·75 frk. — Nowy Jork, 19 sierpnia: za galonę (=2¾ kilo) 6⅝ ct. pap., w Filadelfii 6¼ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 sierpnia.

HOTEL KRAKOWSKI. Rud. Życieński z Radkowa; Edw. Neczaś z Stryja; J. Wierzbicki z Ukrainy; F. Urbanowski z Kalisza; J. Szuszkiewicz z Warszawy; X. A. Wiśniewski z Sambora, L. Rzecznowski z Piotrkowa; S. Mizgier z Ambronay; E. Bardzka z Warszawy.

HOTEL SASKI. Hr. Z. Pusłowski z Czarkowa; W. Orsetti, W. Waligórski, Edw. i Wład. Umiarscy z Warszawy; P. Dobrzański z Tarnowa; St. Sierkowski z Warszawy; M. Moszczeńska, W. Mieczkowski z Poznańskiego; K. Kobryniec, Dr K. Sarosiek z Rosyi; Z. Wessela z Lubelskiego; L. Sadowski z Rosyi; K. Napierolski, A. Zieliński z Kongresówki, B. Skoroszewska z Poznańskiego.

HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM. W. Czerwieński ze Lwowa, D. Wacowski z Piotrkows, C. Wagner z Piotrkowa, D. Rodowicz z Kongresówki, F. Nowacki z Warszawy, X. M. Nieszporski z Żembocina, J. Konopacki z Kowna, J. Lisse z Kielc, J. Gwardzicki z Warszawy, S. Lindenschatt z Warszawy, Dr A. Friedrich z Kazimierza, J. Fröhlich z Kazimierza, D. Rodowiczowa z Rosyi, J. Szmidecka z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Serajewo 19 sierpnia. Doniesienia dzienników o mniemanych niepokojach w Serajewie, które miały być powodem wdania się wojska, są zupełnie bezzasadne. Spokojność nie była bynajmniej naruszoną. Również bezzasadnem jest doniesienie, iż podczas pożaru w Serajewie ośmiu żołnierzy straciło życie. Faktem jest, że ośmiu żołnierzy doznało lekkiego uszkodzenia, a jeden złamał nogę.

Monachium 19 sierpnia. Dotychczasowy nuncyusz apostolski Masella wczoraj ztąd odjechał.

Monachium 20 sierpnia. Nowo mianowany nuncyusz Roncetti przybył tu wczoraj wieczór z Rzymu. Ks. Bismark przybył dziś z żoną i synem Herbertem z Kissingen i odjechał do Gastein.

Paryż 19 sierpnia. Lesseps zawiadamia okólnikiem, że towarzystwo przekopu międzymorza Panamy zwróci podpisane wpłaty. Lesseps jest pewien, że w końcu powiedzie mu się; jedzie on do Ameryki, aby rozwiązać tam kwestyę wykonania przedsiębiorstwa.

Paryż 19 sierpnia. Wielu znakomitszych legitymistów, jak donosi *Patrie*, wyjechało d iś z Paryża, aby się spotkać z hr. Chambordem.

Onegdaj hr. Falkenhayn, nowy minister rolnictwa, wczoraj bar. Korb v. Weidenheim, nowy minister handlu, objął faktycznie urzędowanie. Niewiadomo jeszcze, czy p. Stremayr przeniósł się już do ministerstwa sprawiedliwości; ciekawa atoli pojawia się dziś wiadomość z osobą p. Stremayra w związku będąca, mianowicie, że objęcie przez niego teki ministerstwa sprawiedliwości, a ustąpienie z ministerstwa wyznań i oświaty pociągnąć ma za sobą ważną zasadniczą zmianę w organizacyi tego ministerstwa. Wydział wyznań ma być odłączony od ministerstwa oświaty, a przydzielonym do ministerstwa sprawiedliwości; porzucono zaś myśl przeniesienia tego wydziału do ministerstwa spraw wewnętrznych, ponieważ przeważyło zapatrywanie, iż raczej ulżyć wypada temu ministerstwu, a nie obciążać go. Za wiarogodność tej wiadomości ręczyć nie można, a to tem więcej, że mnóstwo nasuwa się wątpliwości w tej mierze, czy istotnie korzystnem a nawet wogóle właściwem byłoby łączyć wydział wyznań z ministerstwem sprawiedliwości. Zdaje nam się, iż *status quo* najwięcej odpowiada stosunkom w Austryi.

Zaprzecza *Diritto* doniesieniu *Fanfulli*, że Cairoli będzie się widział z Bismarkiem. Cairoli bawił w Szwajcaryi i widziano go w Bawaryi, więc nasuwa się mniemanie, że przedsiębrał tę wycieczkę dla widzenia się w Kissingen z kanclerzem, co mu też miał doradzać poseł niemiecki w Rzymie Keudell. Czy zaś widział się lub nie, niewiadomo z pewnością, ale chyba przybył do Kissingen pod cudzem nazwiskiem, inaczej bowiem nazwisko jego prawdziwe byłoby ogłoszonem. Tymczasem kanclerz niemiecki odjechał już z Kissingen do Gastein.

Powrót ks. Hieronima Napoleona do partyi demokratyczno-socyalistycznej, sprowadził, jak wiadomo, w obozie napoleońskim rozdwojenie. Partya konserwatywno-monarchiczna pozbawioną jest dziś naczelnika, bo naznaczony spadkobiercą poległego młodego Napoleona ks. Wiktor nie wystąpi przecież przeciw ojcu swemu. Utrzymują, że wobec tego rozbicia bonapartystów, powzięto myśl zjednoczenia na nowo stronnictw monarchicznych pod hasłem legitymizmu. W tym celu legitymiści mają się zebrać na naradę u hr. Chamborda.

Dziennik rosyjski *Odgołoski* upomina prasę rosyjską, aby zaniechała swoich wycieczek przeciw zagranicy. Każda wiadomość przyniesiona przez obce dzienniki daje prasie rosyjskiej powód do gorzkich wyrzutów i skarg i nakazuje jej występować w roli obrażonych, upatrywać we wszystkiem chęć szkodzenia Rosyi i rzucać się dziś na ks Bismarka, jutro na hr. Andrassego, pojutrze na lorda Beaconsfielda. Upomina przeto pomieniony dziennik rosyjski i wzywa do wyrozumiałości, zamiast drażnić publiczność. Zapewne, że prasa rosyjska nie chciałaby krzyżować zamiarów swego rządu, ale nie znając ich zwykle, popada w błąd. *Goniec urzędowy* ogranicza się na urzędowych ogłoszeniach *Journal de St. Petersbourg*, organ ministerstwa spraw zagranicznych, nie wypowiada co myśli, a na to nie zwracają za granicą uwagi i nawyknięto uważać każde słowo w dziennikach rosyjskich powiedziane za wyraz zapatrywania się rządu, nie bacząc na to, że prasa rosyjska używa zupełnej wolności druku a cudzoziemcy sądzą, że przynajmniej jeśli nie czynny, to bierny istnieje wpływ władzy drukowej na gazety; my zaś wiemy, że władza ta unika wszelkiego wpływu.

Taka jest mniej więcej treść artykułu rosyjskiego, na który odpowiada dziś półurzędowa *No dd. allg. Ztg* w tych słowach:

„Widać w tym artykule dobre chęci, ale trudno pogodzić z rzeczywistością twierdzenie o niepodległości prasy rosyjskiej, a tem mniej możemy w tem widzieć wytłomaczenie napaści. O ile wiemy, wyjąwszy Petersburga i Moskwy, istnieje w Rosyi cenzura i przypominamy niejeden fakt, że nawet dziennikom w stolicach wychodzącym dawano d zrozumienia, że nie mogą w rozbiorze spraw wewnętrznych swobodnie się poruszać. (Możemy nawet dodać, że dzienniki petersburskie i moskiewskie były zawieszane, oraz że nie wszystkie są wolne od cenzury prewencyjnej, lecz tylko te, które wychodzą za kaucyą). Skądże więc twierdzenie, że w rozbiorze kwestyj międzynarodowych zarząd prasy unika stale i sumiennie wywierania wpływu, jak to twierdzą *Odgołoski*. Da się to tylko tem wyjaśnić, że całe podżeganie opinii publicznej przeciw Niemcom wychodzi od nihilistów i od tych wysokich urzędników, którzy partyi tej używają za narzędzie dla celów swoich. Łatwo pojąć, że rozbicie dobrych stosunków między Rosyą a Niemcami stanowi część programu partyi wywrotu; musi jej na tem zależeć, aby podkopać obustronne wspieranie się tych dwóch wielkich monarchij konserwatywnych. Ale ku jakim celom zmierzają urzędnicy, bez których biernej i czynnej pomocy podobne postępowanie prasy byłoby niepodobnem".

Powtórzyliśmy całą odpowiedź półurzędowego organu berlińskiego, który szuka przyczyn obustronnych niechęci Rosyi i Niemiec. Wszakże socyaliści niemieccy z nihilistami rosyjskimi trzymają razem, a jak rząd niemiecki opierając się na liberałach ułatwił prace socyalistów, tak rząd rosyjski wprowadziwszy socyalizm i komunizm do urzędów, aby za ich pomocą zniweczyć żywioły polski i katolicki, przygotował nihilizmowi przystęp do sfer urzędowych.

Jak donoszą do *Pol. Cor.* z Sofii, ks. Aleksander oświadczył się za programem pokojowym, na co zresztą nie zwracalibyśmy uwagi, gdyż ks. Bułgarski nie ma władzy prowadzenia polityki na swoją rękę, ale ważniejszem jest, że wobec ogłaszanego teraz urzędownie przez rząd rosyjski obszernego sprawozdania o zarządzie Bułgaryi przez ks. Dondukowa-Korsakowa i wyrażonego mu piśmiennie uznania Cara, rząd bułgarski oddala urzędników mianowanych przez administracyę rosyjską z powodu ich przeniewierstw i znosi instytucye zaprowadzone przez ks. Dondukowa a organ rządu obecnego *Witosza* powiada, że „Rosyanie bardzo mało zrobili dobrego dla kraju i odznaczyli się takiemi urządzeniami, które są dla kraju szkodliwemi; chcieli oni zaprowadzić obce instytucye, które trzeba teraz znosić."

Donieśliśmy już, że rząd rosyjski sprzedał Bułgaryi wielką ilość broni palnéj i że do Warny przywieziono z Rosyi 15 milionów nabojów. Według bióra Havasa, Rosya przyjąwszy dla wojsk swoich karabiny systemu Berdana, odstąpiła Bułgaryi cały zapas broni systemu Karnki oraz 30 milionów nabojów do téj broni zastosowanych, a połowa téj amunicyi już została odstawioną do Warny. Czy z téj broni i z tych nabojów dostanie się jaka część do wschodniéj Rumelii, pokaże się późniéj, ale Porta z nieufnością przygląda się wszystkiemu, co się dzieje w Rumelii i odwołała ztamtąd jenerała milicyi Vitalisa, któremu nie ufa.

W Bułgaryi i książę i rząd i naród nie uważają się za podległych Porcie, choćby lennem prawem. Okazało się to podczas przyjęcia Pertewa efendego w Sofii, który przywiózł inwestyturę. Posłano wprawdzie po posła tureckiego karetę dworską, ale kazano mu długo czekać w przedpokoju księcia, jak głoszą „przypadkowo," następnie zapewne „przypadkowo" książę Aleksander miał na sobie mundur nie galowy, lecz półmundur, a również „przypadkowo" zdarzyło się, że podczas obiadu u księcia, na którym był poseł turecki gdy książę wzniósł zdrowie padyszacha a Pertew zdrowie księcia Aleksandra, muzyka zagrała pieśń narodową: „Szumi Maryca zakrwawiona," pieśń zemsty i odwetu.

Ze względu na postępowanie gubernatora Rumelii wschodniéj Aleko baszy, komisya orzekła, że tenże pominął względy przepisane artykułem 21 statutu organicznego, który zastrzega, aby żaden żywioł narodowy lub religijny nie miał przed innemi przywileju, wszyscy zaś krajowcy mają prawo do urzędów; gdy tymczasem Aleko wszystkie znaczniejsze posady powierzył Bułgarom, następnie przyjął protestacyę 36 notablów przeciw jenerałowi Witalisowi, co mu nie przystawało skoro nie on, ani notable nadają urząd jenerała milicyi. Zarzuca także komisya gubernatorowi, że nie używa nadanego im przez Sułtana nazwiska i tytułu, lecz podpisuje się Vogoridi.

Pol. Cor. prostuje o tyle swoje wczorajsze doniesienie z Konstantynopola, iż posłowie zagraniczni nie naznaczyli Porcie dnia otwarcia konferencyj w sprawie greckiej.

Depesze z Kanady donoszą o zaburzeniach w Quebeck, których cel i doniosłość nie są jeszcze znane.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 21 sierpnia. Hr. Andrassy przybył dziś z Terebes i stanął na mieszkanie w Schönbrunn.

Berlin 20 sierpnia. Minister rumuński Boeresku przybył tu wczoraj wieczór z Petersburga i zamierza dziś wieczór wyjechać do Homburga.

Paryż 21 sierpnia. *L'Union* upoważniona jest do zaprzeczenia doniesieniom, jakoby hr. Chambord udać się miał do Anglii albo Szwajcaryi.

Norymberga 21 sierpnia. *Fränkischer Courrier* pisze: Prezes gabinetu włoskiego Cairoli bawił w Norymberdze przez d. 19 i 20 b. m. i odjechał do Strassburga.

Ateny 21 sierpnia. Król wydał dekret powołujący pod chorągwie 8000 ludzi drugiego powołania gwardyi terytoryalnej. Król odroczył swój wyjazd na zachód.

Christiania 20 sierpnia. *Dagbladet* donosi, że dwóch wychodźców rosyjskich, nihilistów, studentów, Kaba i Proferenśkiego aresztowano wczoraj w Wadsoe na żądanie jlnego konsula rosyjskiego, a rząd rosyjski domaga się ich wydania.

Kursa.—Wiedeń 21 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 66 20.— Renta srebrna 68·10. — Renta złota 78·90. — Losy z r. 1860 124 75. — Akcye Banku Narodowego 822·—. — Akcye kredytowe 263·25. — Londyn 116 70. — Srebro —·—. Napoleony 9·28. — — Lombardy 89·—. — Losy z roku 1864 158·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 235·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 124·50. — Anglo-Bank 125 25 Obligacye indemn. galic. 90 50. — Losy prem. węgierskie 100·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 111·25. — Akcye kolei półn. zach. austr. 125·50 6% Listy zast. hipoteczne 96·50 — Marki 57·15. Ruble 122·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 21 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 25	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	68
Marki niemieckie za 100 marek	56 60	57 60
Dukat ważny	5 42	5 67
20 frankówka	9 22	9 42
Imperyał ważny	9 40	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 —	92 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 75
6% listy „ banku hipot.	96 40	97 60
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	233 75	237 25
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	134 —	137 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 75
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę termina płat.; rub. i kop.)

Wiedeń 20 sierpnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 35	66 50
4⅕% „ srebrna	68 15	68 30
4% „ złota	78 85	79 —
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 —	115 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	124 50	124 90
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	127 50	128 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 —	158 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 75	158 25
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10½ podat.	102 50	— —
Bukowińskie	88 25	89 25
Galicyjskie	90 75	91 25
Morawskie	102 50	103 50
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	101 75	102 25
Szląskie	96 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	86 —	86 50
Węgierskie	86 50	87 —
Węgier. z klauz. 1867	85 —	85 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	111 75	112 —
6% Renta węgierska złota	91 70	91 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	71 —	71 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	126 50	126 75
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	264 30	264 50
„ „ węgierskie 200 „	253 —	253 25
Depositen-Bank 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	800 —	803 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	822 —	824 —
Real-Credit-Bank 200 „	164 —	167 —
Unionbank 100 „	86 75	87 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	115 —	115 50
Wied. Bankverein 100 „	128 50	128 75
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	45 —	46 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	134 50	135 —
Aussig Töplitz 210 „	378 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „	572 —	574 —
Elżbiety 210 „ 5%	179 —	179 5
Linz-Budweis 200 „	160 —	162 —
Salzburg-Tyrol 200 „	144 50	144 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „	2195	2200
Franciszka Józefa 200 „	145 25	145 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	235 25	235 75
Koszycko-Oderberg. 200 „	111 —	111 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „	135 50	136 —
Nordwest austr. 200 „	125 75	126 25
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 25	67 50
Rudolfa 200	33 —	34 —
Siedmiogrodzka I. 200	102 50	103 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	275 —	273 50
Südbahn (Lombardy) 200	89 —	89 25
Süd-nord. Verb. (Pr.) 210	95 —	96 —
Theissbahn (Cisańska) 200	210 50	211 —
Tramway Wiedeń. 170	92 75	93 25
„ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200	102 25	102 75
„ Nord-Ost 200	125 25	126 —
„ Westb. Stuhlw. 200	122 —	122 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90	93 50	94 50
Liesing. browaru 100	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	116 50
5% „ „ papier. 33 lat	99 75	100 —
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 75	92 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	96 50	97 —
6% „ „ Włość.	98 —	98 5.
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 70	101 85
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	75 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	77 75	78 25
Alföld-Fiume 200 „ „	83 50	83 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	80 —	81 —
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 —	101 50
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 50
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 50	97 —
„ Em. 1862 300 „ „	95 75	96 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 50	96 —
„ Em. 1870 200 „ „	93 30	93 70
„ „ 1872 200 „ „	96 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	93 75	94 25
Eperies-Tarn. węg. złoto 300 „ 5%	77 50	78 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. linia 1871/73 5%	104 25	104 75
„ poż. 14 million. 1872 „	107 25	108 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc.-Józefa Em. 1867 200 „ „	94 50	95 —
„ „ Em. 1878 200 „ „	93 —	94 —
Fünfkirchen-Báreser 200 „ „	91 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 25	103 75
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	101 —	101 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	80 —	80 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 2	83 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 75	86 25
„ III „ 1868 300 „ „	79 25	79 75
„ IV „ 1872 300 „ „	75 —	76 —
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	70 25	70 50
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	96 50	97 —
„ „ Lit B. 200 „ „	90 —	90 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	107 25	107 75
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	86 40	86 80
„ Em. 1869 300 „ „	84 75	85 25
„ Em. 1872 300 „ „	84 50	85 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	101 —	101 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	72 —	72 50
Staatseisenbahn fr. 500 3%	169 25	170 —
„ Em. 1874 500 „	164 —	165 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	121 25	121 75
„ „ 200 złr. 5%	122 —	— —
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ „ II Em. „ 5%	89 25	90 —
„ „ III „ „ „	82 25	82 75
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	96 25	97 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	73 50	73 75
„ „ II Em. 200 „ „	69 75	70 25
„ Nordost 300 „ „	73 75	74 25
„ „ złotem 200 „ „	89 50	90 —
„ Westbahn 200 „ „	75 25	75 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 50	75 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	108 50	103 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	113 25	113 75
„ Węgierskie „ 100	101 —	101 25
3% „ Tureckie fr. 400	20 —	20 1
Kredytowe złr. 100	168 50	169 -
Clary „ 42	36 —	37 —
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 —	103 50
Inspruku „ 20	22 50	23 50
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	18 75	19 --
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 —	34 50
Palffy „ 42	36 —	36 50
Rudolfa „ 10½	18 —	18 25
Salma „ 42	46 —	46 50
Salzburgskie „ 20	19 75	20 —
St. Genois „ 42	37 —	37 50
Stanisławowskie „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza „ 21	33 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 52
20 frankówki	9 28	9 29
Imperyały rosyjskie	9 55[5]	9 56[5]
Funty szterl. angielskie	11 65	11 68
Listy tureckie złote	10 56	10 59
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 15	57 25
Ruble papierowy za 100	121 75	122 —

Lwów 20 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	260 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 50	92 40
4% „ „ „ „	84 50	85 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 50	92 40
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 20	97 10
6% „ „ „ włościań. gal.	97 —	98 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	90 50	91 50
6% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1 22
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 19 sierpnia.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	63
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 15
kupon	—	— 79
4% Listy likwidacyjne	— —	87 90
kupon	—	— 86
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Podziękowanie!!

Wmu Drowi Kasprowi Malinowskiemu w Dobczycach. Nie mogąc podpisany złożyć Ci Szanowny Doktorze wynagrodzenia za uleczenie po 35 latach niewidzenia na jedno oko i na drugie ociemniawszy od 4ch miesięcy, a po 14tu dniach pobytu u Ciebie na kuracyi, przejrzawszy na dawniej zepsute zupełnie, a na świeżo ociemniałe doznawszy znacznej ulgi, proszę przyjm Szanowny Doktorze od prawdziwie ubogiego publiczne podziękowanie. (2095)

Dawid Reis z Zagorzan przy Łapanowie.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż d. 1 września rozpoczyna się kurs nauk w moim pensyonacie. **M. Bernacińska,** (2097-1-3) ul. Floryańska 370, I. piętro.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Rodziców i Opiekunów, iż od d. 1 września 1879 r. rozpoczynam kurs prywatnej nauki w moim Zakładzie naukowo-wychowawcz. męzkim tak z uczniami przychodnimi, jakoteż w Zakładzie jego stale umieszczonymi, jak również uczęszczający uczniowie do szkół publicz. znajdą w moim Zakładzie pomieszczenie.— Ulica Bracka, dom Wgo Sękowskiego L. 159, drugie piętro.

Tomasz Hendel,
przełożony pensyonatu wychowawczo-
(2098-1-3) naukowego męzkiego.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 1786. [2116-1-2]

Przy urzędzie gminnym w Wieliczce są do obsadzenia posady **kasyera** i **kontrolora** z roczną płacą 600 złr., względnie 500 złr. i dodatkami.

Ubiegający się zechcą swe podania, zaopatrzone w świadectwa co do kwalifikacyi i dotychczasowego zajęcia, wnieść najpóźniej **do 5go września b. r.**

Wieliczka d. 16 sierpnia 1879 r.

Naczelnik miasta.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 16726. (2117 1 2

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót przedzimowych w biurach Magistratu w roku bieżącym, odbędzie się w dniu **27 sierpnia b. r.** we **środę** w gmachu Magistratu w biurze budowniciwa miejskiego **o godzinie 11ej przedpołudniem publiczna licytacya.**

Wadyum wynosi 40 złr. w. a.

Deklaracye pisemne będą do godziny 11ej przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze budownictwa miejskiego od godziny 9ej do 1ej przedpołudniem.

Kraków dnia 18 sierpnia 1879 r.

Ogrodnik żonaty, w sile wieku, ze wszystkiemi gałęziami ogrodnictwa obznajomiony, opatrzony najlepszemi świadectwami, posiadający języki czeski i niemiecki, poszukuje na jesień albo na wiosnę stałej posady. O łaskawe zgłoszenia uprasza pod znakiem *K. L.* w Uhersku pod Stryjem. (2092)

DO siewu:

Żyto kanadyjskie. Pszenica frankensteinska, mamuth, amerykańska, egipska, banatka i sandomierka, do sprzedania po cenach o 50 ct. wyżej od targowych za 100 kilo, we wsi RADWANOWICE poczta KRZESZOWICE lub w Domu zleceń dawniej JERZMANOWSKIEGO przy ulicy Sławkowskiej L. 263. [2096-1-5]

Mieszkanie

przy ulicy Batorego pod Nr. 160 — składające się z 7miu pokoi, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, oraz ze stajni i wozowni, jest do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu u stróża, lub od d. 1go października przy ulicy Floryańskiej pod Nr 330 na II. piętrze. (2099-1-5)

W Szarej kamienicy
Rynek L. 45

są mieszkania tanie, pokój kawalerski i skład w podworcu — każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość w Kantorze bankowym. (2118-1-3)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy rury moczowej,** tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1762-53) szybko **Dr. Hartmann,** członek lekarskiego wydziału, **w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** Wyleczą także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wypisania kiłę **i wszelkie choroby weneryczne.** Listy załatwia takież samo ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

„DŁUGOSZ"

premię tegoroczną Towarz. Sztuk Pięknych oprawiamy w ramy złocone i ozdobne od złr. **2** i wyżej.

Kutrzeba i Murczyński,
NAJWIĘKSZY SKŁAD RAM I LISTEW W KRAKOWIE. [1959-7 20]

Praktykant znajdzie natychmiast umieszczenie w Magazynie **F. Szukiewicza** w Krakowie przy linii A—B. (2100-1-3)

CHŁOPIEC

zamiejscowy, około lat 14 mający, dobrego prowadzenia i znający nieco język niemiecki — znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu żelazno-norymberskim **J. Launera** w Krakowie. [2115 1-3]

Krawcowa udziela lekcyj kroju za dni 14 i form, przyjmuje kołdry, płaszcze i wszelkie roboty swego zawodu. Może chodzić po domach prywatnych do robót. Mieszka przy ul. Gołębiej Nr. 170 na dole w podworcu. (2076 2-3)

W Zakładzie Ś. Józefa dla osier. chłopców

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 141, nabyć można wysadków **truskawek** ananasowych, dla których jest teraz najwłaściwsza pora do sadzenia, 100 sztuk 1 złr.; nasiona **szpinaku** kilo 2 złr.; **kalafiorów** wczesnych erfurtskich 20 gr. 1 złr. **Viola tricolor** w 8miu odmianach 5 gr. 50 centów. (2017-3 6)

Rządca ekonomiczny lub samodzielny ekonom z kilkoletnią praktyką gospodarczą, z chlubnemi rekomendacyami znaczniejszych domów, — z powodu sprzedaży majątku, życzy sobie objąć odpowiednią posadę od Ś. Michała r. b. lub wcześniej — Wiadomości udzieli Kantor FR. MIKULSKIEGO w Krakowie. (1960-3-3)

APTEKA „POD GWIAZDĄ"
Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej **otrzymała świeże**

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1709 35)

Praktykant

mający lat 14 i dobre świadectwa szkolne, znajdzie pomieszczenie w handlu bławatnym **Ant. Czernego** w **Krakowie.** (2043-3-3)

Do siewu

pszenica australska wąsata, w popielatej plewie; zbiór w roku 1877 — 16 korcy, w r. 1878 — 18 korcy z morga. Cena 3 złr. wyżej ceny targowej krakowskiej. Zgłosić się do p. *Romana Fiszera* w Chorzelowie, poczta Mielec. (2084 2-6)

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1768 59-
J. N. Schmeidler, fabryka gumy *w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.*

Akcye centralnej kolei żelaznej Morawsko-Szląskiej, akcye kolei Prasko-Duxkiej, akcye Banku Franko-austryackiego,

jakotéż wszystkie inne w urzędowym kursolacie nie notowane papiery egzotyczne, po cenach najwyższych kupuje (1969 2 3)

Wechselstube „zum Haupttreffer"
WIEN, VII., BURGGASSE 5.

WYWÓZ JAJ DO FRANCYI.

Niewielu tylko osobom wiadomo, że cena jaj w Paryżu znacznie jest wyższą jak np. w Berlinie, i że pomimo dość znacznych kosztów transportu, wysyłka ich do Paryża zawsze się dostatecznie opłaca.— Tym, coby życzyli interesem tym się zająć, niżej podpisani chętnie dają wszelkie objaśnienia i proszą jednocześnie o zgłaszanie się do nich z ofertami w celu sprzedaży komisowej. (1966 5-6)

Paryż, 62, rue de Saintonge.

Lutze i Kitzing
Dom Komisowy.

DYREKCYA ZWIĄZKU KREDYTOWEGO przy RADZIE POWIATOWEJ KRAKOWSKIEJ,

„Stowarzyszenia zarejestrowanego z odpowiedzialnością ograniczoną"

(dawniej „Związek Zaliczkowy w Liszkach", Stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną, od lat 6ciu tamże istniejące, a obecnie pod zmienioną firmą do Krakowa przeniesione)

zawiadamia strony interesowane, że:

a) eskontuje **weksle** swoich członków;
b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. — Od kwot złożonych oblicza procent po **6** od sta w stosunku roku, od daty ich ulokowania, aż do daty podniesienia.

Kasa Związku Kredytowego zwraca wkładki:

do 100 złr. bez wypowiedzenia
od 100 złr. „ 200 „ za 8-dniowem wypowiedzeniem
„ 200 „ „ 500 „ 14 „
„ 500 „ „ 1000 „ 30 „
„ 1000 „ „ 2000 „ „ 45 „
i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Biuro Związku Kredytowego znajduje się przy Radzie powiatowej krakowskiej, w domu „pod Murzynami" na I. piętrze przy ulicy Floryańskiej, i jest otwarte w każdy **wtorek** od godziny 9ej zrana do godziny 1ej popołudniu. (2112-1-6)

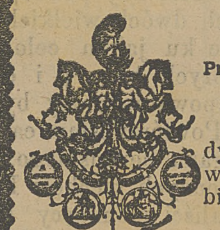
Dyrektorowie Związku Kredytowego:

Jan Skirliński. Alfred Milieski. Adam Tański.

Une gouvernante de Paris

pouvant enseigner aussi la musique, desire se placer en ville dans une bonne famille polonaise. J. P. **Lubonia** Punitz, **Prusse.** (2085-2-2)

Kucharz dworski z rekomendacyami z pierwszych domów, życzy sobie odpowiedniego miejsca każdego czasu. Ulica Krupnicza 8. *Józef Idzikowski.* [2066 2-3]



ŻELAZO BRAVAIS

Przyjęte we wszystkich szpitalach. (**Dializowane Żelazo Bravais**) Przeciw Zalecane przez wszystkich lekarzy.

NIEDOKRWISTOŚCI, BLADACZCE, BEZSILNOŚCI, OSŁABIENIU, BIAŁYM UPŁAWOM, ETC.

ŻELAZO BRAVAIS (płyn żelazny w kroplach skoncentrowanych), jedyny środek całkowicie wolny od wszelkich kwasów, bez smaku i bez woni, niesprawiający ani zatwardzeń, ani rozwolnień, zapaleń lub osłabień żołądka; *jedyny który nigdy zębów nie czerni.*

Najbardziéj ekonomiczny ze środków lekarskich żelązistych, jeden bowiem fląkon starczy na cały miesiąc.

Skład główny w Paryżu: **Ulica Lafayette, 13** (w pobliżu W. Opery) *i we wszystkich aptekach.* — We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha i Krzyżanowskiego. — W Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka. — W Czerniowcach, w aptece P. Golichowskiego. — W Warszawie, w aptece P. D-ra Heinricha i w składzie materyłów aptecznych P. Mrozowskiego. (1843 7-24)

Medale i nagrody otrzymane na wystawach w *Lyonie w 1872 i w Paryżu w 1873 i 1878 r.*

SZTUCZNE TRAWIENIE

WINO CHASSAING

POŁĄCZONE

Z PEPSYNĄ I DIASTAZĄ

naturalnymi czynnikami niezbędnymi w organizmie do trawienia. W 1864 r. o **Winie Chassaing** odczytano bardzo pochlebny raport w akademii medycznej w Paryżu. Od téj chwili preparat ten zajął bardzo ważne stanowisko w Teraupetyce. Przepisują go powszechnie lekarze przeciw:

Mozolnemu i niezupełnemu trawieniu, boleściom żołądka, gastralgiom, trudnemu powrotowi do zdrowia, wymiotom, biegunkom, utracie sił i apetytu, i t. d.

UWAGA. — Skuteczność tego środka dała powód do licznych fałszerstw.

Wymagać należy podpisu na etykiecie i na obłoczce czterokolorowej przytwierdzającej kapsułkę

W PARYŻU. Avenue Victoria 6. — W Krakowie, w aptekach P. Trauczynskiego i Redyka.

(1846-7-24



Dra Fr. Lengiela

Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

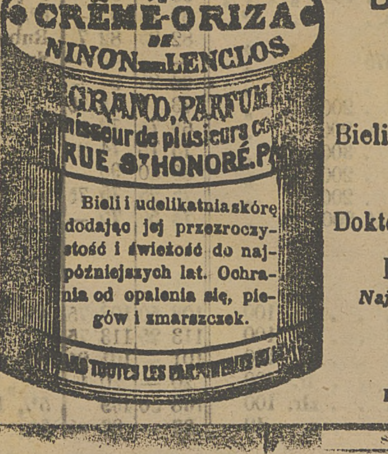
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie niezmacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c., z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. (1961 4 24)

Do nabycia we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA DE L. LEGRAND



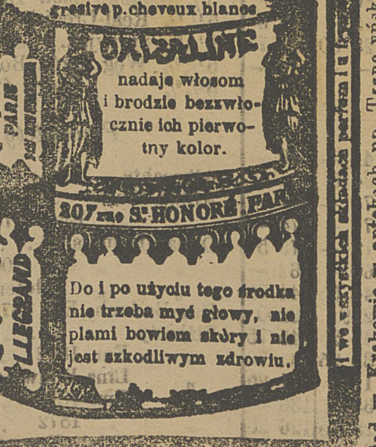
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i oświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS,

Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (1744-10-12)

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich, **przyjmuję na mieszkanie i stół** pp. Słuchaczy Uniwersytetu, oraz uczniów wszelkich szkół publicznych. Na żądanie mogą być pokoje osobne. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany. Ulica Karmelicka L. 161, dom Wgo Alfreda Milieskiego. (2113 2-8) **A. Furmankiewicz.**

KURS NAUK

w zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek,

posiadającym atrybucye szkół publicznych, rozpoczyna się z d. 1 września b. r., wpisy zaś uczennic do zakładu d. 28 sierpnia.

Wszelkich objaśnień co do bliższych warunków udziela sam zakład na żądanie ustnie lub piśmiennie, dokąd też zechcą się zgłaszać Rodzice lub Opiekunowie. Nadmienia się przytem, że nie było obawy przepełnienia, jak to głoszono, bo zakład posiada obszerne, zdrowe ubikacye, które mogą wygodnie pomieścić większą liczbę uczennic. (2016-3-3)

Józefa Waligórska,
przełożona Zgrom. w klasztorze ś. Jana w Krakowie

W Zakładzie wychowawczo naukowym żeńskim Eufemii Niesiołowskiej

w Krakowie, plac Dominikański l. 485,

rozpoczyna się kurs nauk z dniem 1 września r. b.

Prócz nauk szkolnych udziela się języki francuski, angielski i niemiecki, rysunki, muzyka, śpiew. Konwersacya z rodowitemi cudzoziemkami Szanowni rodzice życzący umieścić swe córki w tymże Zakładzie raczą zgłaszać się listownie lub osobiście począwszy od dnia 20go sierpnia r. b (1910-6 8)

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich, tak samo i na rok szkolny 1879/80, przyjmuję **PP. słuchaczy Uniwersytetu,** oraz **uczniów wszelkich szkół publicznych na mieszkanie i stół, za umiarkowaną cenę.** Korepetycye przedmiotów szkolnych, oraz nauka języków i muzyki w domu. (2072 2-4)

Podejmuje się podpisany udzielać sam **za umiarkowaną cenę lekcyj, z niższéj, z wyższéj matematyki i z geometryi wykreślnéj ze zastósowaniem;** tak uczniom mieszkającym, jak nie mieszkającym u niego.

Zgłoszenia ustne lub pisemne: **ulica Floryańska Nr. 342, IIgie piętro,** obok Bramy Floryańskiéj.

Mieczysław Boguński,
b. profesor matemat. i geomet. wykr. przy c. k. Akad. techn.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że dla swoich synów i wychowańców znajdą u mnie także i w tym roku przyzwoite pomieszczenie, wraz z całodziennem utrzymaniem. — Mieszkanie bardzo wygodne, w zdrowém i ładném położeniu, w blizkości wszystkich szkół. — Podwale Piaskowe, dom Wgo Głębockiego pod Nr. 86, między Hotelem Krakowskim a szkołą Ludową. (2067-3-4)

Z dniem 1ym września r. b. rozpoczynam **kurs nauk szkolnych** w Zakładzie moim wychowawczo-naukowym w **Nowym Sączu.** (2074-2-3)

Teodora Trzetrzewińska.

Die conces. **deutsche höhere Töchterschule** u. **English school for young ladies** in **Krakau.**

beginnt ihren Lehrkurs mit 1. September l. J. Die Einschreibung der Schülerinnen geschieht vom 20. August an in der Anstalt selbst — **Kanonikusgasse 125** — durch Frau *L. Tschapka.* (2073-2-5)

Die Anstalt nimmt auch Schülerinnen in Pension.

Für die Anstalt:
Antonie von *Rahmel*, vordem Vorsteherin der deutschen höhern Töchterschule in Breslau, geprüfte Lehrerin,
Ludmilla Tschapka, geprüfte Lehrerin.

OSOBA

z wyższem wykształceniem, nauczycielka od lat dwudziestu w domach prywatnych, osiedlając się w Krakowie, pragnie mieć u siebie **panienki** z dobrem wychowaniem na mieszkanie, uczęszczające do szkół publicznych. Tam znajdą na żądanie, oprócz konwersacyi francuskiej, lekcye tegoż języka, muzyki i korepetycye. Wiadomość przy ulicy Gołębiej wyższej pod Nr. 168. (2000 3-)

Ośmioklasowy zakład wyższy żeński

Róży Herbst
w Bochni

urządzony według planu uwzględniającego wyższe wykształcenie panien, z ciągłą konwersacyą niemiecką i francuską — zaopatrzony w pomoc fachowych profesorów gimnazyalnych, jak dotąd tak i nadal poleca się względom Szanown. rodziców. (2081-2-3)

Kurs nauk rozpoczyna się d. 2 września.

Szanownym Rodzicom i Opiekunom

podaję do wiadomości, że mieszkając blisko szkół głównych tak żeńskich jak i męzkich, życzę sobie z początkiem kursu przyjąć pod dozór i troskliwą, macierzyńską opiekę dwóch chłopczyków lub panienki uczęszczające do szkoły na pomieszkanie i stół, oraz w razie życzenia i na koreptecyę. (2021-3 3)

Ludwika Wagner,
ulica Karmelicka l. 54 na dole.

Ważne dla Rodziców i Opiekunów.

Z rozpoczęciem roku szkolnego przyjmuje się **studentów** na stancyą i wikt, a na żądanie udzielane mogą być lekcye fortepianu na miejscu, za umiarkowaną cenę, pod dozorem męskim. Wiadomość w handlu *A. Mecnarowskiego* w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej. (1942-4-4)

Apteka pod „Złotą Głową"
Antoniego Dylskiego

w Krakowie (w rynku przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo Nr. 52),

utrzymuje na składzie wszelkie wyroby lecznicze krajowe jakoteż zagraniczne; mydła, parfumerye i wszystkie inne wytwory toaletowe, bandaże wszelkiego rodzaju, wyroby kauczukowe oraz instrumenta chirurgiczne i. t. p.

Poleca także wodę kolońską oraz wodę do ust z kwasem salicylowym własnego wyrobu. [1840-9-16]

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Do mojego składu

towarów galanteryjnych, parfumeryi i drobiazgów, **potrzebuję subjekta** z dobremi świadectwami i rekomendacyą.

(2048-2-) **Wilhelm Fenz.**

Kapelusze letnie

świeżego fasonu, sprzedaje tanio w Salonie Mód **J. Figlowa** w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod l. 86, gdzie cukiernia W. Masłowskiego na I. piętrze w dziedzińcu.

Przyjmuje także SUKNIE do roboty i uskutecznia je prędko. (1997-3-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1907-7-24)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.



Cudowne
są siły przyrody,

jeżeli są racyonalnie użyte.

Esencya z korzenia łopianu

jest od najdawniejszych czasów znaną jako najlepszy środek **wszelkiego rodzaju porostu włosów,** tak, że nawet młodzieńcy 15-letni uzyskali **w kilku dniach bujny porost.**

Flaszeczka 90 c., z przesyłką pocztową 10 c. więcej za opakowanie.

Pomada z korzenia łopianu do wzmocnienia porostu włosów i przeciw wypadaniu włosów. 1 słoik 50 c. **Olejek z korzenia łopianu** 1 flaszeczka 40 c. **Brylantyna z korzenia łopianu** flaszeczka 40 c.

Przesyłka pocztowa tylko od 1 złr.

Celem zapobieżenia licznym naśladowaniom, uprasza się żądać zawsze **Winkelmayera prawdziwych wyrobów z korzenia łopianu.**

J. WINKELMAYER,
Wien, VI., Gumpendorferstrasse 159.

Skład w **Krakowie** u p. **E. Stockmara** aptek. (1858 3-12)